# PRZYJAŹŃ



N°7
WRZESIEŃ 1946
CENA ZŁ. 15.-

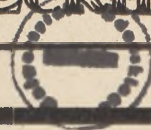


Cena zł. 15.—

# PRZYJAŹŃ

ORGAN TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

Nr 7. Warszawa, wrzesień 1946 r. Rok I

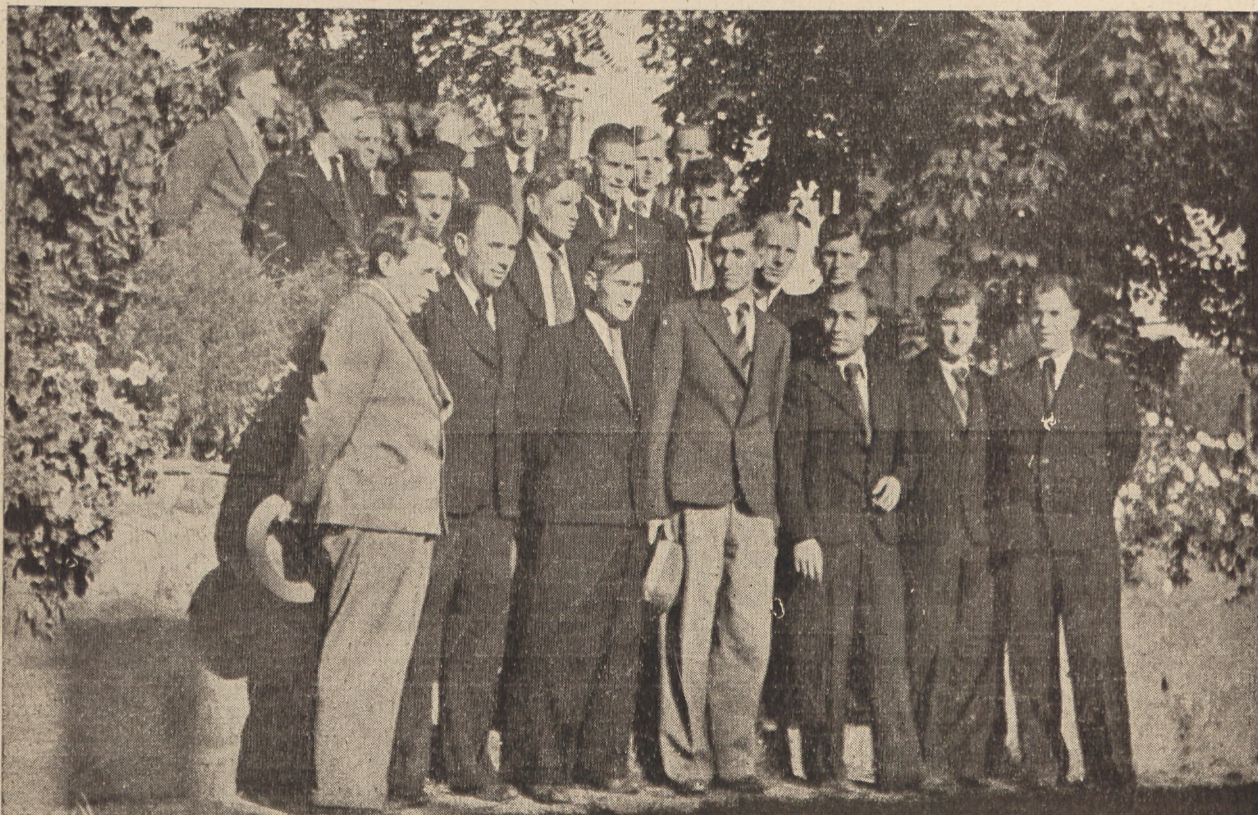




TREŚĆ NUMERU:

1) E. W.: Dom na Puszeocznej, str. 2. — 2) W. A. Faworskij: „Rozmowa o prochu" (linoryt), str. 3. — 3) Ignacy Witz: Wystawa grafiki radzieckiej w Warszawie, str. 5. — 4) Konstanty Gaszyński: Gość Czeczeńca, str. 9. — 5) Ludomir Rubach: Historia pewnej żołnierskiej piosenki, str. 10. — 6) Republika Gruzińska, str. 11. — 7) Dr. Adolf Atlas: Perspektywy gospodarcze Zw. Radzieckiego, str. 14. — I. A.: Praca metodyczna nauczycielstwa w Z. S. R. R., str. 16. — 9) Wyższe uczelnie radzieckie, str. 18. — 10) Z działalności biura Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, str. 20. — 11) W radzieckiej strefie podzwrotnikowej, str. 21. — 12) H. Świątkowski: Z notatek adwokata radzieckiego, str. 22. — 13) „Torpedo" gościem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, str. 23. — 14) Nowe książki w Z. S. R. R. o wojnie, str. 24. — 15) Celina Kulik: Gaz błotny płynie z Saratowa do Moskwy, str. 25. — 16) Z życia Związku Radzieckiego, str. 26. — 17) Jerzy Kuryluk: Sergiusz Rachmaninow, str. 30. — 18) Pożegnalny numer organu Z. P. P., str. 31.

## GOŚCIE Z MOSKWY



Drużyna „Torpedo" w siedzibie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (do sprawozd. na str. 23-ej)

# DOM NA PUSZECZNEJ

Kilka tygodni temu prasa polska doniosła, że zakończył swą działalność Związek Patriotów Polskich w ZSRR.

Dla wielu ludzi te trzy słowa „Związek Patriotów Polskich" — ZPP, jak go popularnie nazywano — znaczą nie dużo. Inni ucieszyli się zapewne, gdyż zdawali sobie sprawę, że rozwiązanie ZPP było widomym znakiem zakończenia repatriacji Polaków z ZSRR — a tej pragnął każdy, niezależnie od tego czy miał tam kogoś bliskiego, czy też nie.

Ale dla wielu, dla conajmniej kilkuset tysięcy — ta skromna nazwa oznaczała kiedyś bardzo wiele. ZPP — to był kawałek ojczyzny dla tych, którzy od niej byli daleko, to był dom dla tych, którzy dom swój stracili, to było słowo polskie dla tych, którzy, będąc na obczyźnie, za słowem polskim tęsknili.Pozostanie w ich pamieci na zawsze i zasługuje na to, by pozostać w pamięci całego narodu polskiego.

Brzmi to chyba paradoksalnie, jeśli się mówi o jakiejś organizacji, że powstała po to, by doprowadzić jak najszybciej do swej likwidacji. Ale tak właśnie było ze Związkiem Patriotów Polskich Kiedy powstał, najgorętszym życzeniem — jak daleka wydawała się wówczas realizacja tego życzenia—jego założycieli było, by się w możliwie krótkim czasie rozwiązać — to rozwiązanie miało bowiem nastąpić wtedy, gdy skończy się wojna i gdy setki tysięcy Polaków będą mogły wrócić do kraju.

*

Aby uświadomić sobie, jakie znaczenie miało powstanie ZPP, trzeba sobie zdać sprawę z tego, w jak trudnych warunkach—obiektywnych i psychologicznych—został on utworzony. Dlatego poświęcamy nieco więcej miejsca sytuacji, która tę datę — maj 1943 r. —poprzedzała i która, być może, nie wszystkim w Kraju w szczegółach jest znana.

Z chwilą wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej na terenie ZSRR przebywała pokaźna bo ponad milion osób licząc rzesza Polaków, których wojna 1939 r. i wkroczenie Niemców do Polski wypędziła z ich domostw. Część z nich wyjechała do ZSRR dobrowolnie, i ci pracowali w miastach czy na roli przeważnie w swoim zawodzie. Warunki ich życia nie były łatwe w owym czasie intensywnych przygotowań do wojny, ale mieli te same prawa i te same warunki, co obywatele sowieccy. Liczba ich wzrosła jeszcze po czerwcu 1941 r., kiedy znowu sporo ludzi uciekło przed Niemcami w głąb ZSRR.

Drugą grupę obywateli polskich stanowili wojskowi, internowani przez władze sowieckie w specjalnych obozach wojskowych.

Trzecią grupę wreszcie stanowili Polacy w cywilnych obozach pracy.

Gdy po wybuchu wojny między Związkiem Radzieckim a Niemcami został zawarty układ między gen. Sikorskim a rządem radzieckim, Polacy cywilni zostali na zasadzie amnestii zwolnieni z obozów, wojskowi zaś mieli tworzyć trzon Armii Polskiej pod dowództwem gen. Andersa. Jednocześnie w Moskwie i wielu miastach, wokół których istniały poważniejsze skupiska polaków, zaczęły działać oficjalne placówki rządu londyńskiego.

Historia stosunków polsko-radzieckich w owym czasie, aż do wyprowadzenia Armii Polskiej do Teheranu i prowokacji katyńskiej, jest dostatecznie znana i nie miejsce tu na szczegółowe powtarzanie tych dziejów. Dla nas ważne jest uzmysłowienie sobie atmosfery, jaka panowała wówczas w środowiskach polskich, by zrozumieć, w jak trudnym momencie psychologicznym powstał Związek Patriotów Polskich.

Lata 1941-1942 były dla Związku Radzieckiego bardzo ciężkie. Niemcy posuwali się coraz bardziej w głąb kraju. Hasło „wszystko dla frontu", które spotykało się na każdym kroku na plakatach i transparentach, dominowała rzeczywiście nad całym życiem, nad wszystkiemi jego dziedzinami. Twarde i surowe było wtedy życie w Sowietach a często nawet chłodne i głodne.

W tych warunkach wydatna pomoc którą ZSRR udzielał polskim władzom wojskowym i cywilnym, była dlań naprawdę poważnym wysiłkiem. Ludność sowiecka z dużą sympatią odnosiła się do Polaków zwłaszcza w mundurach, o których czytała w prasie, że mają pomóc w walce z Niemcami. Ale ludzie, którzy wówczas wpływali na życie i nastroje w środowiskach polskich, małą za to okazywali wdzięczność. Wykorzystywali i podsycali jeszcze rozgoryczenie, które się nagromadziło u wielu podczas przymusowego pobytu w obozach, i zamiast spokojnie tłumaczyć ludziom, że teraz, wobec wspólnego, groźnego niebezpieczeństwa nie to jest ważne, co nas dzieliło, ale to, co nas łączy, że pomoc sowiecka jest ważniejsza dla nas, niż dla Sowietów, gdyż przy Armii Czerwonej kilka dywizyj polskich nie odgrywało żadnej roli militarnej, nas zaś ta armia ma najkrótszą drogę, poprzez front wschodni doprowadzić do Polski — zamiast to wszystko wyjaśniać, ludzie ci prowadzili po prostu dziką nagankę antysowiecką.

Konflikt narastał nie tylko w dziedzinie „wielkiej polityki" — wrogi stosunek armii Andersa do Związku Radzieckiego przejawiał się na każdym kroku. Andersowcy, dobrze ubrani i dobrze odżywiani, co czasem wyglądało aż prowokacyjnie na tle ciężkiego życia ludności sowieckiej, zachowywali się arogancko i zgóry wobec obywateli radzieckich, których ciężka praca i wyrzeczenia przecież umożliwiły im otrzymanie broni i wyżywienia lepszego, niż miała krwawiaca na frontach Armia Czerwona.

Nie inaczej działo się w ośrodkach cywilnych. Z zagranicy nadchodziła dla Polaków dość poważna pomoc, jednak w placówkach rządu lon-

*(d. c. na str. 4-ej)*




*W. A. Faworskij: „Rozmowa o prochu" (linoryt)*
*(do art. na str. 5-ej)*

dyńskiego panowała korupcja, protekcjonizm, przywileje dla garstki wybranych. Ludzi o poglądach demokratycznych nie przyjmowano do wojska albo wsadzano do więzień, których wiele zdążył sobie na prawach eksterytorialności urządzić pan generał Anders, jeszcze zanim pomyślał o powstaniu jednej polskiej szkoły.

To wszystko wywoływało rozgoryczenie, ale nie tracono nadziei — najważniejsze było przecież jedno: walka, front. I Polacy i Rosjanie czekali na to; Polacy, bo rwali się do tego, by wreszcie się bić, Rosjanie, bo wiedzieli, że wspólnie przelana krew stworzy wreszcie braterstwo broni, stworzy więź, która potrzebna była i jest obu narodom.

Było to w okresie Stalingradu. Nie trzeba pisać o tym, czym był Stalingrad — Polacy przecież tu tak samo z zapartym oddechem słuchali kłamliwych komunikatów goebbelsowskich, jak tam słuchano twarde, nie upiekszające sytuacji słowa komunikatów sowieckich.

I wtedy to właśnie, w przededniu daty, na którą czekała cała emigracja polska w ZSRR i rząd radziecki, w przededniu wstąpienia do boju pod Stalingradem polskich dywizyj — gen. Anders postanowił wyprowadzić swoją armię ze Związku Radzieckiego.

*

Po wyjściu Andersa i po zerwaniu przez rząd radziecki stosunków z rządem londyńskim sytuacja Polaków stała się bardzo ciężka. Nie tyle zresztą materialnie, gdyż dla masy uchodźców pomoc była i tak znikoma, ile moralnie. Trzeba sobie zdać sprawę, jak w okresie najcięższych walk na froncie, w których dosłownie rozstrzygały się nie tylko ZSRR losy, ale losy Polski i losy całej Europy — jak musieli się czuć Polacy, często młodzi i zdrowi, w kraju gdzie czasem kilometrami nie widać było ani jednego młodego i zdrowego mężczyzyn sowieckiego. Jak musiały się czuć kobiety polskie, gdy — a bywało tak — spoglądała na nie jakby z wyrzutem kobieta sowiecka, obarczona dziećmi i ciężko pracująca, której mąż, syn, ojciec, bracia byli na froncie. A jeżeli jeszcze na początku wojny można było wyczytać w tych spojrzeniach: „mój mąż jest na froncie, a twój?" — to po exodusie Andersa tłumaczyliśmy sobie wyraz tych oczu tak: „dezerterzy". I co wtedy czuli Polacy w ZSRR to chyba rozumieją Polacy, którzy tu w kraju od walki nie uciekali.

Gdy w maju 1943 roku mała garstka Polaków, która zjechała się tu ze wszystkich krańców ZSRR utworzyła Związek Patriotów Polskich z centralną siedzibą w Moskwie, i gdy w krótki czas potym prasę sowiecką obiegła wieść, że na wniosek ZPP rząd radziecki zgodził się na utworzenie, wyekwipowanie i wyszkolenie I-ej Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki — Polacy odetchnęli z ulgą I to przede wszystkim jest wielką zasługą ZPP — nwet nie tyle pomoc materialna, opieka społeczna, szkolnictwo, wydawnictwa itd.—ale to właśnie, że od długiego czasu pierwszy raz Polacy mogli wysoko podnieść głowy.

W kilku małych, skromnych pokojach zaczął swe urzędowanie ZPP. Wkrótce panował nieustanny ruch w tym lokalu. Ludzie przyjeżdżali i wyjeżdżali. Trzeba było zakładać terenowe organizacje, trzeba było zorganizować rozpowszechnianie dwóch polskich pism, które już wcześniej zaczęły wychodzić w Moskwie, trzeba było zacząć myśleć o polskich szkołach, polskich podręcznikach i książkach, o opiece nad starymi i chorymi, o pomocy w żywności i odzieży, o kwalifikowaniu młodzieży, o domach dla sierot —i przede wszystkim o oczku w głowie wszystkich ZPP-owców o I-ej dywizji, która później wyrosła w I-y Korpus a jeszcze później w I-ą Armię Polską.

Związek Patriotów Polskich starał się specjalną opieką otoczyć rodziny żołnierzy. Oczywiście nie byłoby to możliwe bez wydatnej pomocy ze strony Związku Radzieckiego. Rodziny żołnierzy polskich otrzymywały to samo zaopatrzenie, co rodziny żołnierzy sowieckich, a nadto jeszcze specjalny dodatek żywnościowy.

Na terenie Związku Radzieckiego powstał szereg polskich domów dla starców i dla dzieci. Tworzono polskie szkoły lub przynajmniej polskie klasy przy szkołach rosyjskich z polskimi nauczycielami, dla których podręczniki polskie wydawało specjalnie przy ZPP stworzone wydawnictwo. Młodzieży, która wyrosła w latach wojny i nie miała zawodu, umożliwiono prócz nauki w szkołach kształcenie zawodowe.

Sieć organizacyjna ZPP objęła cały Związek Radziecki. Wszędzie, gdzie było choć paru Polaków, istniały koła ZPP, które utrzymywały ścisły kontakt z siedzibą główną w Moskwie Polacy za pośrednictwem ZPP dostawali specjalną pomoc żywnościową i odzieżową, wydzielaną im przez władze sowieckie. Otrzymywali polskie pisma i książki, urządzali w święta narodowe imprezy, do których władze i ludność sowiecka odnosiły się z całą życzliwością. Dzięki działalności ZPP Polacy nie zapominali swego języka, uczyli swoje dzieci mówić po polsku i kochać Polskę.

Nie było chyba ani jednego Polaka w ZSRR który by nie czytał stale dwóch polskich pism, wychodzących regularnie: „Wolna Polska" co tydzień i „Nowe Widnokręgi" co dwa tygodnie. Drukowali w nich swe artykuły twórcy ZPP, dziś często poważni działacze w skali państwowej. Ich koncepcje polityczne i gospodarcze nowej, wolnej Polski pokrywały się na ogół z idelogią wypracowaną w kraju przez demokratycznych działaczy Polski Podziemnej.

Gdy przypominam sobie teraz zawsze przeładowany gmach na ulicy Puszecznej w Moskwie, który po krótkim czasie objął ZPP, i w którym rojno był zwykle jak w ulu, uśmiecham się na myśl o tym, jak często ludzie awanturowali się i narzekali na swój ZPP za te lub owe niedociągnięcia. Myślę że chyba już o tym zapomnieli. I myślę że zapomniał również o tym i uśmiechał się tak jak ja teraz ostatni urzędnik, gdy wychodził w ostatnim dniu swego urzędowania na Puszecznej i zamknął ostatnią teczkę z napisem „Zwiazek Patriotów Polskich w ZSRR". E. W.

IGNACY WITZ

# Wystawa grafiki Radzieckiej w Warszawie

Pierwszym krokiem w ugruntowaniu przyjaźni między dwoma państwami jest obopólne nawiązanie trwałej współpracy kulturalnej. W rozumieniu tej zasady Polska i Związek Radziecki rozpoczęły na szeroką skalę zapoznawanie swoich społeczeństw ze sztuką sojusznika. Wynikiem tej współpracy był cały szereg koncertów i występów artystów radzieckich w Polsce oraz występy naszych artystów w Z. S. R. R. Zapoczątkowano również trwałą wymianę w dziedzinie literatury, twórczości dramatycznej i t. p.

W cyklu wymienionych imprez zorganizowano w bieżącym roku wystawy grafiki polskiej w Moskwie i wystawę grafiki radzieckiej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Wystawa bieżąca nie jest pierwszym pokazem tego rodzaju w Polsce, bowiem publiczność nasza miała już możliwość zapoznania się z grafiką radziecką w roku 1937 na wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki oraz z bogatym działem drzeworytnictwa radzieckiego na „Międzynarodowej Wystawie Drzeworytów". Na obu poprzednich pokazach sztuka graficzna plastyków Związku Radzieckiego zaprezentowała się nadzwyczaj dodatnio, wykazując bardzo wysoki poziom tak pod względem artystycznym jak też pod względem postępu technicznego. Postępy te dokonane zostały dzięki zdobyczom jakie w dziedzinę grafiki wnieśli: Aleksander Krawczenko, Włodzimierz Faworskij, Aleksander Dejneka, Moor, Gonczarow, Sachnowska, Judowin, Pawlinow i wiele innych. Nazwiska te na trwałe już znalazły się w skarbnicy sztuki europejskiej, jako nazwiska autorów pierwszoplanowych pozycji współczesnej grafiki.



G. A. Eczeistow: „Mickiewicz" (drzeworyt)

Artyści Związku Radzieckiego doszli do tych rezultatów dzięki temu, że zrozumieli mechanizm, który rządzi prawami sztuki, a w pierwszym rzędzie prawami grafiki. Rewolucja społeczna i polityczna, której widownią po pierwszej wojnie była Rosja, siłą rzeczy musiała wpłynąć na sprawy sztuki, musiała do gruntu zmienić pojęcia o estetyce, musiała postawić zagadnienie umasowienia sztuki. Wychodząc z tych przesłanek, opierając się na twierdzeniu, iż sztuka powinna służyć szerokim masom narodowym, musiano dojść do wniosku, że dotychczasowy dorobek artystyczny, (nie wnikając w jego wartość) nie przedstawia już więcej dla tych mas tej siły atrakcyjnej i tych wartości wychowawczych jakie powinna była dać sztuka sui generis rewolucyjna. Poprzednia generacja artystyczna stanęła wobec przemian nieprzygotowana do nich, obciążona balastem symbolizmu, balastem akademizmu. Nie było możliwości kontynuowania twórczości Somowa, Kusłodiewa, Maliawina, Wróbla. Trzeba było sięgnąć do innych wzorów, wzorów starej ludowej sztuki rosyjskiej, do prymitywów t. zw. łubków, do pier-

wodruków, do twórczości realistów Riepina, Makowskiego, Fiedotowa. Grafika w szczególności sięgnęła do starych ksylograficznych ilustracji o dobrym typie, chociażby do takiego Aisłowa doskonałego interpretatora gogolowskich „Martwych dusz", sięgnęła do dobrych wzorów „Mir Iskusstwa", by przełamać bezduszny konwencjonalizm, tradycję akademickiej tępoty i beznadziejnej nudy.

Dokonywały się wówczas w Związku Radzieckim przemiany zaiste głębokie. Ujęte w formę myśli przez Łunaczarskiego powstały nowe teorie estetycznego poznania. Teorie, których jedynym i niepodzielnym celem była chęć służenia ludowi, chęć służenia proletariatowi. Usiłowania te sprecyzowane zostały wspaniale przez Majakowskiego, który w wierszu „Do domu" powiedział:

*Chcę,*
*do bagnetu przyrównać pióro.*
*Chcę by o rudzie*
*i hartowaniu stali*
*O pracy nad wierszem*
*w imieniu Politbiuro*
*Odczyty miał Stalin.*

Nic dziwnego więc, że Majakowski, jakby w interpretacji swych słów, stał się autorem wspaniałych politycznych plakatów t. zw. „Okien Rosta".

W dziele wprowadzenia tych zasad w życie bezwątpienia najistotniejszą rolę do spełnienia miała grafika. Tylko ona potrafiła wybrnąć w jak najkrótszym czasie z ideologicznego chaosu i zamętu w jakim znalazła się sztuka współczesna Rosji i stworzyć nową sztukę, o pierwszorzędnym poziomie. Grafika z czysto fizycznej chociażby przyczyny najlepiej do tego nadawała się, posiada bowiem szeroką możliwość rozprzestrzeniania zwielokrotnionego oryginału. Grafika powstała jako organiczna część książki, w całej swojej historii jest ona zależna od słowa drukowanego, wiąże się integralnie z myślą nieplastyczną, z literaturą. Siłą rzeczy ma ona drzwi otwarte do tych miejsc, dokąd nigdy dotrzeć nie może żadna inna sztuka. Posiadać także musi ona wyższy poziom artystyczny, gdyż trudniej jest w grafice być dyletantem, a i kultura konsumentów na tym odcinku jest bez porównania wyższą. Wyższą dlatego, że miliony ludzi, całe rzesze czytelnicze mają zapewnione stałe obcowanie z grafiką. Nie wolno przytem zapominać, że tam gdzie zjawiała się książka, bądź to biblia, ewengelia, czy psałterz, tam nieuchronnie zjawiała się i dobra ilustracja.

W warunkach współczesnych ilustracja książki jest jednym z ogniw technicznego postępu w drukarstwie, artysta grafik w tym wypadku jest jednym z odpowiedzialnych jej twórców.

Rozumieli te sprawy doskonale artyści radzieccy. Rozumieli także, że sprawa prostoty interpretacji i jasności formy, może sztukę ich uczynić funkcjonalną, użyteczną i pożyteczną. Rezultat mógł być tylko jeden, dodatni.

Wystawa grafiki, akwarel i rysunków artystów Związku Radzieckiego pozwoliła społeczeństwu polskiemu na bliższe zaznajomienie się z nią, na zaznajomienie się z nią dosyć wszechstronne i ze względu na pokaźną ilość prac jako też ze względu na dosyć liczny zespół wystawców w liczbie 96. Bezwątpienia, że już sama ilość artystów wywarła wpływ na to, iż wystawa ta jest pod pewnymi względami niejednolita. Nie-



*S. B. Judowin: „Leningrad w czasie blokady" (linoryt)*

jednolita jakościowo, niejednolita formalnie.

Trzeba dokonać również podziału czysto treściowego. Przeważająca ilość pokazanych prac go. Zwłaszcza w tym dziale napotykamy na prace o wielkiej i nieprzemijającej wartości, istotne dzieła sztuki.

Do najciekawszych prac ma- sztuką par excellence czysto graficzną, problem jej sprowadza się w zasadzie do najprostszego, a jakże trudnego i najbardziej istotnego w



*I. I. Niwinskij: „Klasztor Sawino-Starożewskij" (akwaforta)*

powstała podczas wojny. Problematyka ich jest aktualna, gdyż celem autorów było włożenie i swego wkładu w dzieło walki i zwycięstwa. Celem ich było przedstawienie w artystycznej formie wysiłków ludów Związku Radzieckiego walczącego w obronie praw człowieka i w obronie swojej ojczyzny. Wielu z artystów a nawet przeważająca ich część pełniła podczas wojny służbę w Czerwonej Armii, pełnili oni ją dwutorowo i jako żołnierze i jako artyści. Dowództwo ze wszechmiar udogadniało im kontynuowanie ich artystycznej pracy zawodowej. A jeżeli równocześnie trzeba było nacierać czy walczyć to już była sprawa wyższa.

Drugim rodzajem twórczości na omawianej wystawie jest ilustracja do arcydzieł literatury wszechświatowej i literatury ludów Związku Radzieckiego jących za temat przeżycia wojenne bądź ilustrujące pewne fakty historyczne z okresu ostatniej wojny zaliczyć musimy bezwątpienia doskonale realistyczne litografie *Pachomowa* poświęcone walczącemu Leningradowi w dniach jego blokady. Pachomow posiada doskonale rozwinięty zmysł kompozycji, umie znaleźć pełnię formy, umie znaleźć lokalny koloryt zdarzenia. Typy ludzkie jakie rysuje Pachomow posiadają w sobie wiele prawdziwej niekłamanej liryki. Trzeba dodać, iż jest to artysta o wielkiej kulturze plastycznej, świadomy celów, sprawny technicznie. Leningradowi poświęcone są również linoryty *B. Judowina,* znanego nam z poprzednich wystaw. O ile się nie mylę linoryty te służą jako ilustracje do tomu wierszy Olgi Bergholc o walczącym Leningradzie. Sztuka Judowina jest grafice zagadnienia kompozycji konkretnych czarno - białych form. Nie istnieją w jego sztuce żadne rozbijania i rozdrobniania form, istnieje tylko czarno - biały kontrast, określający przedmiot. Judowin należy do tych grafików, których urzeka architektura Leningradu, widać, że lubi on ten temat. Architekturze Leningradu poświęcone są również litografie *Astapowa,* oraz drzeworyty Moczałowa.

Zupełnie inną skalę możliwości przedstawia natomiast *J. Sojfertis.* Jest to rysownik obdarzony ostrą obserwacją o lekkiej ręce i dowcipie rysunkowym. Sojfertis przebył wojnę w marynarce czarnomorskiej. Tematem z życia wojennego ludzi morza w większości poświęcone są jego akwarele. Obdarzony on jest doskonałą reakcją na zjawiska, zdolność podpatrywania czyni

jego prace bardzo prawdziwymi, prawdziwymi i dlatego, że jeżeli rysuje coś, to na pewno temat go pasjonuje, a jeżeli pasjonuje więc wkłada w pracę swoją cały żar i żywioł rasowego rysownika. Prace jego należą do tego typu, które pamięta się długo i dobrze.

Szereg rysunków o podobnej tematyce wystawił *Gorjajew*. Zwraca on uwagę widza wielkim zainteresowaniem dla człowieka na tle sytuacji. W przeciwieństwie do Sojfertisa Goriajew jest mniej kapryśny w prowadzeniu linii.

Tematem wojennym poświęcone są również prace *Bibikowa, Boczkowa, Bogatkina, Domagockiego, Finogenowa, Kirpiczewa, Klimaszyna.* Portrety Kokorina, Kriwonogowa, który prezentuje ciekawy rysunek „Rozstrzelanie partyzanta", *Kurdowa, Matorina, Pietrowa,* ciekawe akwarele *Płastowa,* gwasze *Płatunowa* architektoniczne szkice w autolitografii znanej z poprzednich wystaw drzeworytniczki *Sachnowskiej,* autorki bardzo popularnej planszy o kobietach w 1905 roku, oraz autolitografie członka „Studiów wojennych plastyków im. Grenowa", *Sokołowa N. J.* z okresu walk o Budapeszt. W litografii pracuje również Szewerdiajew oraz bardzo poważny *Werejskij.*

Jeżeli chodzi o formalną i artystyczną stronę wystawy to druga grupa artystów, tworzących ilustracje książkowe przedstawia się nieporównanie dodatniej, aniżeli grupa wymieniona powyżej. Sam fakt, że twórczość ich wyzbyta jest często zawodnej i fałszywej interpretacji aktualnej problematyki stwarza prace o trwalszym i poważniejszym wyrazie.

Największą indywidualnością górującą nad wszystkimi autorami wystawionych w Muzeum Narodowym prac obdarzony jest bezwzględnie przedwcześnie zmarły *Aleksander Krawczenko.* Jest on niezrównanym mistrzem rysunku i kompozycji, doskonałym mistrzem rylca. Nie należy zapominać, że twórczość Krawczenki przez długie lata była najwspanialszą sensacją w grafice światowej, że nazwisko Krawczenki oznacza najwyższą skalę kryteriów stosowanych do drzeworytnictwa. On bowiem w wielkiej części wypracował te zdobycze jakimi może pochwalić się obecnie drzeworyt europejski, on bowiem w wielkim stopniu skierował poprzez swą twórczość na nowe drogi grafikę światową. Krawczenko zmarł w 1940 roku, w chwili, gdy tworzył swoje najpiękniejsze prace, apogeum swojej twórczości. Sześć jego drzeworytów na wystawie, to sześć arcydzieł współczesnej grafiki.

Zadziwił nas zmianami w formie wypowiadania się *Włodzimierz Faworskij*—druga po Krawczence pozycja najwyższego poziomu. Jeszcze w ilustracjach do kryłowskich bajek tkwi stary mistrz. Ale linoryty na wschodnie tematy wnoszą do grafiki współczesnej jakiś nowy rytm rewolucyjności i wynalazczości formalnej. Jest to świadoma droga wielkiego artysty. Zmieniając się sam Faworskij nie zmienia wartości swoich dzieł. Droga jego jest zadziwiająca i zadziwiająco świadczy o artyście.

Ksylograficzną technikę pokazał w dobrych drzeworytach do „Kentenberyjskich opowieści" Chaucera, Brodaty, który jak widać jest wirtuozem rylca.

Dla publiczności polskiej interesującą ze wszech miar są ilustracje drzeworytnicze *Eczeistowa* do rosyjskich przekładów Mickiewicza.

Niesłychanie pieczołowicie do tematu i opracowania deski podchodzi *Gonczarow,* precyzyjny autor ilustracji do ormiańskiego eposu ludowego „Dawid Sasuński". Prace jego są wzorem wirtuozerii, nie ma w nich rzeczy mniej lub więcej ważnych.

Dobre rysunki o groteskowym charakterze prezentuje *Kaniewski* w ilustracjach do powieści Sałtykowa - Szczedryna „Pompadury i Pompadurki". Słabsze niestety tego samego autora ilustracje do Gogola.

Pełne tradycji i wyczucia „milieu" dziewiętnastowiecznego są litografie *Kibrika* do „Zaczarowanej duszy", Romain Rollanda.

Podobny, lecz pełniejszy jako ilustrator, jest *Szmarinow,* autor ilustracji „Zbrodni i kary" — Dostojewskiego.

Na bardzo wysokim poziomie stoją prace drzeworytnicze *Pikowa, Pawlikowa, Konstantinowa.*

Wspaniałą pozycją są trzej rysownicy *Kuprianow, Kryłow i Sokołow,* pracujący wspólnie pod nazwiskiem *Kukryniksy.* Są to inteligentni karykaturzyści psycholodzy, obdarzeni niesłychanym poczuciem groteski, komizmu i satyry. Ich ilustracje do Gogola posiadają nieprzeciętne wartości.

Na polu ilustracji książki dziecinnej z powodzeniem pracują *Kuźniecow, Waśniecow, Czaruszin, Domagackij.*

*KONSTANTY GASZYŃSKI*

# GOŚĆ CZECZEŃCA*)

*Kiedy Car świat podesłał pod stopy,*
*Gdy król każdy tam czołga się i klęka —*
*Jest lud dziki zdala Europy*
*Co się Carskiej potęgi nie lęka. —*

*Co rok w Gruzyi Car wojska swe traci*
*A Gruzyjczyk mu niesie podarek:*
*Haracz strzałą zatrutą mu płaci,*
*W hołdzie, kule posyła z janczarek. —*

*Bo w tym kraju zakrytym skałami,*
*Góral wolność, jak matkę miłuje,*
*I nie wierząc w stosunki z dworami,*
*Szablą tylko, nie piórem wojuje. —*

*Niezbyt dawno — wieczorną raz dobą,*
*Śród skał Gruzyi, do chaty Czeczeńca*
*Trzej synowie przywiedli ze sobą*
*Nieznanego, obcego młodzieńca.*

*Gość przybyły wybladłe miał lice,*
*Smutek z dumą wyglądał mu z czoła,*
*Ale duże, błękitne źrenice*
*Połyskały słodyczą anioła!*

*W chacie siedział Czeczeniec na ławie,*
*Patrząc w gościa, co przybył z synami.*
*Poglądało w przychodnia ciekawie*
*Młode dziewczę z czarnymi oczami. —*

*I gospodarz przemówił do niego:*
*„Cudzoziemcze, przybyły z dalека,*
*„Bądź pozdrowion u progu mojego,*
*„Pod mym dachem gościnność cię czeka. —*

*„Wolny góral, choć zdala od świata*
*„Mieszka w chacie, jak orzeł na skale.*
*„Lecz przychodnia przyjmuje, jak brata,*
*„Bo gościnność szanują górale. —*

*„Ja ci konia i strzelbę dam moją,*
*„Starszy syn doda prochu i kuli,*
*„Młodsi z życiem cię naszym oswoją,*
*„A ma córka cię piosnką rozczuli.*

*„Jakikolwiek cię zamiar przywodzi,*
*„Jakikolwiek twój naród i wiara,*
*„Bratem moim, kto w progi me wchodzi,*
*„Choćby nawet służalcem był Cara".*

*Ogień wybiegł na lice młodzieńca,*
*Oczy duszy zabłysły obrazem,*
*I ściskając prawicę Czeczeńca*
*Odpowiedział mu takim wyrazem:*

*„Synem jestem krainy dalekiej,*
*„Inny ród mój, obyczaj i wiara,*
*„Bom i ja przysiągł zemstę na Cara. —*
*„Lecz nas serca złączyły na wieki,*

*„Car rujnuje mych ojców świątynie,*
*„Krwi i łzom mej ojczyzny urąga,*
*„Mymi braćmi zaludnia pustynie,*
*„Lub w kopalniach do taczek zaprząga.*

*„Lecz co sroższą dziś żałość w nas nieci*
*„Na co wolna oburza się dusza —*
*„Matkom naszym wydziera ich dzieci*
*„I na katów się zmienić przymusza. —*

*„I mnie ukaz oprawcy wyrzekli,*
*„Gwałtem w mundur moskiewski ubrali,*
*„Tysiąc mil tu w kajdanach przywlekli*
*„I Czeczeńców zabijać kazali. —*

*„Lecz uszedłem spod straży Carowi,*
*„Polak jestem, mą rozpacz wam głoszę,*
*„I człek wolny — wolnemu ludowi*
*„Moje ramię w ofierze przynoszę. —*

*„Przyjmcie dzięki za waszą uczynność,*
*„Los wygnańca ocenić umiecie!*
*„Oby taką znaleźli gościnność,*
*„Bracia moi — tułacze po świecie!"*

*Odtąd Polak był bratem górali:*
*Z nimi trudy podzielał rolnicze,*
*Razem w górach gromili Moskali,*
*Razem w chatę znosili zdobycze.*

*Słynne z wdzięków i głosu Gruzjanki,*
*Codzień Polak ich piosnką się bawił,*
*Lecz nie wybrał w ich gronie kochanki,*
*Bo kochankę — w ojczyźnie zostawił.*

*Pięknie delia czeczeńska utkana,*
*Piękne pióro im spływa z kołpaka,*
*Lecz obcego nie przywdział turbana,*
*Bo strój obcy pohańbia Polaka!*

Avignon 1833.

***) Bohaterska walka z carską Rosją, którą prowadziły plemiona kaukaskie w XIX wieku, odbiła się echem także wśród społeczeństwa polskiego. Romantycy, zawsze pełni entuzjazmu dla ruchów wolnościowych i sympatii dla egzotyki Wschodu, wiązali nawet z walką tą nadzieję na upadek caratu. Młody Słowacki pisał w roku 1832 w poetyckim liście „Do Michała Roli Skibickiego":**

**Czekaj! może z dzikiego w Kaukazie aułu**
**Ujrzymy błyskawicę...**

**Po roku 1831 wielu polskich zesłańców na Kaukazie znalazło się w oddziałach górskich partyzantów, niejednokrotnie w roli instruktorów. Sprawa ta zasługuje na dokładniejsze opracowanie i na tym miejscu chciałbym tylko przypomnieć jedyny chyba w literaturze polskiej poetycki obraz przyjaźni i braterstwa broni Polaków i Czeczeńców: wiersz Konstantego Gaszyńskiego (1809—1866) pod tytułem „Gość Czeczeńca". Pozbawiony większych wartości artystycznych utwór ten jest charakterystycznym dokumentem epoki. Napisany w roku 1833 w Avignonie dowodzi, jak powszechnie znany był wówczas nawet na emigracji ruch wolnościowy ludów kaukaskich i udział w nim polskich zesłańców.** **Henryk Markiewicz**

# HISTORIA PEWNEJ ŻOŁNIERSKIEJ PIOSENKI

Naród rosyjski kocha pieśń. Armia Czerwona, krew z krwi i kość z kości narodu rosyjskiego i innych narodów Związku Radzieckiego, z pieśnią na ustach szła w bój i zwyciężała. Melodyjne piosenki żołnierzy radzieckich rozbrzmiewające nad Wisłą, Wartą i Odrą były zwiastunami wolności dla naszego narodu. Wiele z tych piosenek utkwiło w naszej pamięci. Lecz chyba najbardziej znaną jest piosenka o Katiuszy — najpopularniejsza piosenka Armii Czerwonej i narodów radzieckich. Pamiętacie zapewne jej treść. Śpiewa ona o rosyjskiej dziewczynie, która troskliwie strzeże swej wiernej miłości do żołnierza, który chroni granic Ojczyzny:

*Rozkwitały jabłonie i grusze*
*I płynęły ponad rzeką mgły —*
*Wychodziła ponad brzeg Katiusza,*
*Na urwisty, na wysoki brzeg.*

*Wychodziła i piosnkę śpiewała —*
*O stepowym orle tęskną pieśń,*
*O tym także, którego kochała,*
*Czyje listy chciała wiernie strzec.*

*Niechaj wspomni o dziewczynie prostej,*
*Niech usłyszy swej dziewczyny śpiew,*
*Niechaj chroni kraj ojczysty dzielnie,*
*A Katiusza miłość będzie strzec.*

Autorem tej piosenki jest poeta Michał Isakowskij, syn chłopa ze wsi smoleńskiej. Piosenka jego trafiła do serca narodu. Miły obraz Katiuszy stał się bliski milionom. Los jej wzruszał ludzi. Dlatego pojawiły się rozmaite uzupełnienia, jakby dalszy ciąg piosenki, opowiadający o tym co się stało z Katiuszą i z jej ukochanym w dni straszliwej wojny w czasie najazdu hitlerowskiego Wkrótce piosenka stała się tak popularną, że nawet groźny radziecki oręż, który dał się Niemcom dobrze we znaki, żołnierze Armii Czerwnej nazwali... „Katiuszą".

Wspaniała była kariera tej piosenki, która stała się własnością całego narodu, stała się najprawdziwszą piosenką ludową. Wraz z Armią Czerwoną przekroczyła granice państwa Radzieckiego i rozdzwoniła się w krajach wyzwalanej Europy. Została przetłumaczona na wiele języków. Niewątpliwie Michał Isakowskij gdy tworzył obraz Katiuszy „wychodzącej nad urwisty brzeg", nie marzył, że zdobędzie dla niej sławę międzynarodową i miłość własnego narodu. Miłość tak wielką, że cały naród stał się współtwórcą piosenki że imię autora zagubiło się w gąszczu bezimiennych współpracowników i kompilatorów.

Isakowskij zapewne o to nie ma żalu do nikogo. Jest nie tylko poetą. Jest również dziennikarzem. Każdy dziennikarz przyzwyczajony jest do własnej bezimienności. Twórczą pracę przy pomocy pióra rozpoczął jednak Isakowskij nie jako dziennikarz lecz jako poeta. Pierwszy jego utwór ukazał się w 1914 roku, w „Gazecie Moskiewskiej". Nazywał się — „Prośba żołnierza". Powstał pod wrażeniem wypadków pierwszej wojny powszechnej. Lecz była to dopiero nieśmiała próba pióra syna pocztyliona z głuchej wsi smoleńskiej guberni. Nieśmiała próba, która jednak jak gdyby typowała całą późniejszą twórczość Isakowskiego, poświęconą nieomal całkowicie obrońcom Ojczyzny.

W roku 1927 wyszła pierwsza książka Isakowskiego, który podówczas był już redaktorem „Gazety Smoleńskiej". Książka była zbiorem wierszy o dziwnym tytule — „Przewodniki w słomie". Treść wierszy usprawiedliwiała jednak ten oryginalny tytuł. Isakowskij opowiada w swoich wierszach o nowej wsi radzieckiej w której poraz pierwszy rozbłysło światło elektryczne, zadźwięczało radio, rozległ się chrzęst maszyn i pojawiły się książki. Isakowskij zna doskonale życie wsi i kocha ją gorąco. Ta szczerość i głęboka uczuciowość jego poezji zdobyły mu odrazu sympatię i zaufanie czytelników. Wielki rosyjski pisarz, Maksym Gorkij, powiedział o utworach Isakowskiego:—„Wiersze jego są proste, dobre, bardzo wzruszają swoją szczerością. Odczuwam głęboki pociąg do tych wierszy, ponieważ ich prosta forma nasycona jest szlachetną treścią".

Miłość do ziemi i przyrody rodzimej była pierwszym źródłem twórczości Michała Isakowskiego: Niektóre z jego wierszy, w których opisuje przyrodę kraju rodzinnego, według krytyki radzieckiej należą do rzędu najlepszych wzorców rosyjskiej liryki pejzażowej.

Lecz pełnia talentu poetyckiego Isakowskiego ujawniła się dopiero w czasie wojny. Isakowski stał się autorem wielu wierszy, które przekształciły się w pieśni ludu i Armii Czerwonej. Żołnierz i ludzie radzieccy śpiewają chetnie jego pieśń o „Kalinie", „Pożegnanie", „O zachodzie chodzi chłopak" i inne. Wciąż nowe jego pieśni dźwięczały w szeregach Armii Czerwonej. W pierwszych dniach wojny zrodziła się pod jego piórem pieśń żołnierzy odchodzących na front. — „Dowidzenia miasta nasze, chaty". W dniach gdy smoleńszczyzna jęczała pod niemieckim butem Isakowskij stworzył pieśń o smoleńskiej partyzantce: „Oj wy mgły moje, mgły siwe". Lud podchwycił te pieśni, gdyż głos poety był tym razem naprawdę głosem ludu.

Jedne z tych pieśni są smętne, inne wesołe a wszystkie ujmują serca, przenikają wgłąb duszy. Lecz najbardziej, najmocniej zniewoliła serca „Katiusza", której słowa i melodię słuchały również chętnie polskie wsie i miasta.

Ludomir Rubach

# REPUBLIKA GRUZIŃSKA



*Stado kołchozu na hali*

Zarysy pięcioletniego planu są zapowiedzią nowej świetnej epoki kraju, który stanowi nierozerwalną część składową Wielkiego Związku Radzieckiego. W bratniej rodzinie narodów Z. S. R. R. Gruzja w latach rządów Radzieckich przebyła gigantyczną drogę rozwoju. Aczkolwiek przebogata dzięki swoim naturalnym i klimatycznym warunkom, za rządów carskich wlokła Gruzja nędzny żywot. Przemysł prócz manganowego nie istniał w ogóle. O sytuacji gospodarki rolnej można nabrać pojęcia choćby z faktu, że przytłaczająca większość chłopów gospodarowała na działkach nie większych, niż pótora ha.

Obecnie Gruzja znajduje się słusznie w rzędzie przodujących, przemysłowo - rolniczych republik Związku Radzieckiego.

Wystarczy przypomnieć, że w okresie rządów Radzieckich w Gruzji powstało przeszło 800 przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu. W chwili obecnej posiada ona już własną fabrykację maszyn, własny metal gatunkowy, potężny przemysł węglowy, odnowa stworzony przemysł aprowizacyjny, bogato rozwiniętą energetykę.

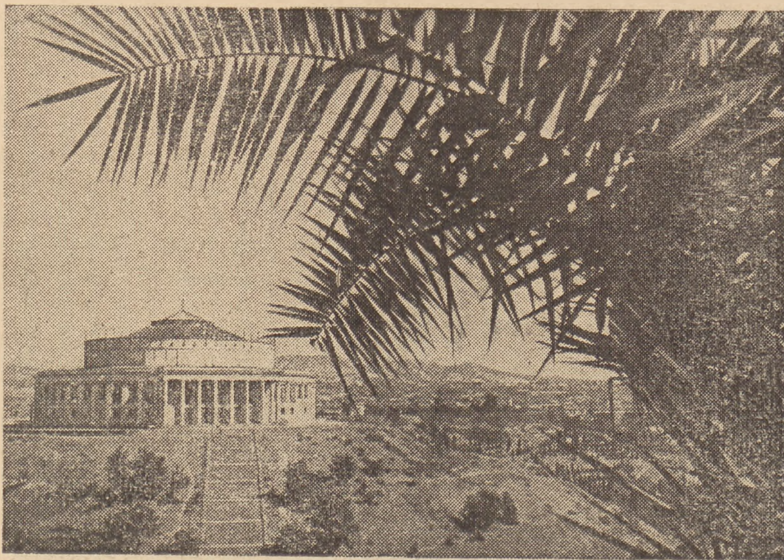
Oto kilka przekonywujących cyfr: w roku 1913 wydobyto w Gruzji 71.000 ton węgla — w r. 1941 wydobyto 772.000 ton, czyli w ilości 10-krotnie przewyższającej poprzednie wydobycie. Wydobycie rudy manganowej powiększyło się w dwójnasób— z 965.000 ton do 1865 tys. ton.

Produkcja energii elektrycznej wzrosła 40-krotnie. Z 20 milionów klw/godz. w roku 1913 do 820 klw/godz. w r. 1941.

W przemyśle herbacianym osiągnięto 13.600 ton herbaty,



*Tbilisi, stolica Gruzji, główna ulica: Prospekt Rustaweli*



*Tbilisi: Nowy cyrk*

fundamentalne budownictwo — przeznaczono 4 miliardy 120 milionów rubli. W Gruzji zacznie się budować liczne kopalnie najbogatszych pokładów węglowych w Tkibuli, Tkwarczeli i Achałcycha. Dzęki temu w roku 1950 wydobycie węgla zwiększy się czterokrotnie, osiągając 2.400 tys. ton. Wydobycie rudy manganowej, mającej wyjątkowo wielkie znaczenie dla metalurgii całego kraju, zwiększy się dwa i pół raza i wyniesie w roku 1950 — 2.040 tys. ton.

Jedną z najważniejszych budowli nowej pięciolatki będzie Zakaukazka Fabryka Metalurgiczna. Zakończenia tej budowy, do której powrócono w r.

podczas gdy w okresie dorewolucyjnym produkowano herbatę w znikomych ilościach.

Konserw wytworzono 33.230 tys. sztuk w porównaniu z 100 tys. sztuk do rewolucji. I t. d. i t. d.

Gospodarka rolna Gruzji rozkwitła. Zupełnie słusznie republika uważana jest za perłę Związku Radzieckiego. Kołchozy i sowchozy (gosp. narodowe) produkują tysiącami ton winogrona, wszystkie gatunki owoców, a nawet owoce cytrusowe.

Winiarstwo nabrało prawdziwie przemysłowego rozmachu. Wina gruzińskie potrafią zadowolnić najbardziej wybrednych znawców.

Należy podkreślić fakt, że w okresie wojny winiarstwo nie tylko nie zmniejszyło swojej produkcji, jak to miało miejsce w czasie pierwszej wojny światowej, lecz przeciwnie, szło w dalszym ciągu drogą rozwoju, jak zresztą cała gospodarka republiki. W 1914 — 1918 latach wojny uległo zniszczeniu 26 tys. ha winnic i ogólna ich powierzchnia skurczyła się o 42 proc. W czasie ostatniej zaś wojny winnice ocalały, dzięki wspólnym wysiłkom kołchoźników.

W planie pięciolatki wszystkie gałęzie przemysłu gruzińskiej SRR osiągną dalszy potężny rozwój. Na samo tylko



*Tbilisi: pomnik narodowego poety Szota Rustaweli*

1944 należy spodziewać się w najbliższych latach.

Roczna produkcja tej fabryki przejawi się w setkach tysięcy ton żelaza, stali i walcówki. Stworzenie własnej bazy metalurgicznej umożliwi w przyszłości potężny rozwój przemysłu Gruzji. W ciągu realizacji pięcioletniego planu Gruzja wzbogaci się o jeszcze jedną gałęź przemysłu — samochodową. Fabryka samochodów produkować będzie rocznie 30 tys. ciężarówek i — całkowicie zaspokoi zapotrzebowanie wszystkich zakaukaskich republik. Powstanie również potężna fabryka parowozów, co jest nie bez znaczenia dla rozwoju transportu i całej gospodarki republiki.

Wzmocniona baza energetyczna zagwarantuje wzrost produkcji. Poza tym zbudowane zostaną i uruchomione 4 elektrownie z napędem wodnym o ogólnej mocy 169 tys. klw. oraz cały szereg mniejszych elektrowni.

Wytwórczość herbaty wzrośnie do 18 mil. kg rocznie, co wyniesie o 7 mil. kg więcej, aniżeli nawet w r. 1945. Prawie dwa i pół raza wzrośnie wytwórczość wysoko gatunkowych win, szampana i koniaków. Potężnie dźwignie się również przemysł konserwowy i tytoniowy.

Przed wojną Gruzja produkowała około pół miliona kg mandarynek, pomarańczy i cytryn. Można sobie wyobrazić, jekiego rozmachu nabierze gospodarstwo cytrusowe, jeżeli w nowej pięciolatce przewidziano zwiększenie plantacji cytrusowych o 11 tys. ha.

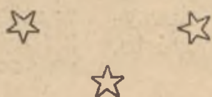
Doniosłość starań o podniesienie stopy życiowej ludności, najlepiej ilustruje fakt, że jednym z zasadniczych zadań pięciolatki jest rozwój przemysłu odzieżowego, który musi wyprodukować dwa i pół raza więcej wełny, aniżeli dotychczas, jedwabiu jeden i pół raza więcej, obuwia czterokrotnie więcej, aniżeli dotychczas.

Dalszy rozwój przemysłu lekkiego i aprowizacyjnego najściślej związany jest z rozkwitem gospodarki rolnej. Konieczność ta znalazła swój wyraz w planach pięciolatki.



*Jeden z zabytków Tbilisi: Metechski zamek warowny nad urwistym brzegiem rzeki Kuri, obecnie mieści się tu muzeum*

Wszystkie siewne powierzchnie dla kultur gospodarstw rolnych zostały w Gruzji poszerzone, stada powiększone, przyjęty został wielki program irygacji (sztucznego nawodnienia). — Wznowione zostały roboty przy osuszaniu słynnej niziny Kałchidskiej, dzięki czemu przysporzy się gruzińskiemu rolnictwu przy końcu pięciolatki 20 tys. ha najżyźniejszej ziemi.



Gruzja jest, jak wiadomo, jednym z uzdrowisk Zw. Radzieckiego. Jej kurorty — Borżom, Abastumani, Pchałtubo, Gagry i inne, cieszą się zasłużoną sławą światową.

W planie pięcioletnim przewiduje się dalszy rozwój i urządzenie tych uzdrowisk, które wkrótce będą najlepsze w Zw. Radzieckim, nie tylko z powodu ich własności leczniczych i klimatycznych, ale również dzięki komfortowi, jakim będzie można otoczyć chorych. Gruzja stanęła już w rzędzie przodujących republik, a nadchodząca pięciolatka uczyni z niej jedną z najbogatszych. K.

Dr. ADOLF ATLAS

# Perspektywy gospodarcze Zw. Radzieckiego

W jednym z najpoważniejszych przed wojną w Polsce czasopism ekonomicznych, odznaczającym się szczególnie wysokim poziomem redakcyjnym, ukazał się na krótko przed wojną artykuł, poświęcony trzeciemu planowi pięcioletniemu Związku Radzieckiego.

We wstępnych wywodach tego artykułu mogliśmy przeczytać następujące uwagi:

„Rosja sowiecka wciąż jeszcze pozostaje tym krajem, którego rzeczywista sytuacja gospodarcza jest jedną z najmniej znanych. Z jednej strony bezpośrednia obserwacja faktów gospodarczych ZSRR jest nadal dla badacza zagranicznego rzeczą niedostępną, z drugiej zaś opieranie sądów na materiale sowieckim, wcale zresztą obfitym, prowadzi często na manowce, bądź na skutek niekompletności opublikowanych danych, bądź przez brak właściwego klucza dla interpretowania liczb, co do których napewno wiadomo, że sens ich istotny jest zupełnie inny, niż ten, którego możemy się w nim dopatrywać, opierając się wyłącznie na kryteriach, mających zastosowanie w krajach kapitalistycznych. Nie mniej wszelkie publikacje sowieckie zasługują na największą uwagę, jako najbogatsze bądź co bądź źródło wiadomości o życiu gospodarczym naszego wschodniego sąsiada".

Jeżeli taką była opinia pisma fachowego bardzo umiarkowanego w tonie i bardzo oględnego w wyrażaniu swych opinii, to jasnym będzie, co zresztą na ogół jest wiadome, iż sytuacja Związku Radzieckiego, jego plany i ich wykonanie, w prasie polskiej, a co za tym idzie, opinii publicznej, nie miała i nie mogła mieć właściwego naświetlenia. To zresztą musiało w pewnej mierze wywrzeć wpływ na nasze orientacje polityczne i odbiło się w sposób niezwykle bolesny w latach następnych.

Od tego czasu sytuacja na szczęście uległa radykalnej zmianie. Dziś nietylko poważne pismo fachowe, ale żadne pismo nawet najbardziej do Związku Radzieckiego krytycznie usposobione, nie mogłoby znaleźć podstaw dla formułowania zastrzeżeń takich, jakie powyżej zacytowaliśmy. Dziś wiemy, że Związek Radziecki reprezentuje sobą naprawdę ogromny potencjał gospodarczy, a poza tym uświadamiamy sobie należycie, że plany, jakie w tym kraju są robione, są naprawdę realizowane, nie mówiąc o takich, czy innych odchyleniach, których z natury rzeczy uniknąć nie można. Ale w globalnym ujęciu wykonanie planu odpowiada istotnym zamierzeniom czynników miarodajnych.

Zadaliśmy sobie trud, ażeby ostatnio uchwalony pięcioletni plan odbudowy i rozbudowy kraju poddać gruntownej analizie i z olbrzymiego, bardzo bogatego materiału wydobyć to, co jest najbardziej istotne.

Nowy plan pięcioletni na lata 1946 — 1950 przewiduje odbudowę zniszczonych warsztatów pracy i taką rozbudowę potencjału gospodarczego, aby produkcja, osiągnięta w roku 1940, a więc po dwóch latach realizacji trzeciego pięcioletniego, przerwanego przez wojnę, planu, mogła być przekroczona jeszcze o jakieś 50 procent. W pierwszym rzędzie musi być wzięty pod uwagę przemysł ciężki i transport kolejowy, bez których zdaniem najbardziej autorytatywnych czynników tego kraju nie możliwą jest szybka i skuteczna odbudowa oraz dalszy rozwój radzieckiego gospodarstwa narodowego, jako też umocnienie techniczno-ekonomicznej niezależności Państwa i nowy wzrost wojskowo-ekonomicznej potęgi Związku Radzieckiego.

Nie mniej jednak podkreślając w ten sposób wagę wspomnianych zadań jako czołowych, rząd radziecki zmierza konsekwentnie do tego, by wzrost produkcji rolnej i rozwój przemysłu, służącego potrzebom jak najszerzej pomyślanej konsumcji, stał się podstawą wzrastającego dobrobytu mas pracujących. Wiąże się z tym zadaniem oczywiście postulat przekroczenia przedwojennego poziomu dochodu społecznego i poziomu konsumcji. Zainicjowana m. in. przez rząd konsekwentna polityka obniżania cen artykułów szerokiej konsumcji, wzmocnienia pieniężnego obrotu i umacniania w społeczeństwie pozycji waluty sowieckiej, t. j. rubla, przyczynią się niewątpliwie do przyśpieszenia procesu podnoszenia poziomu życiowego mas. Do realizacji gigantycznych zadań, postawionych przez wspomniany plan pięcioletni będą wciągnięte wszystkie siły twórcze w dziedzinie nauki i techniki, by odbudowany i rozbudowany aparat wytwórczy jak najbardziej odpowiadał wymogom współczesności.

W myśl planu rozmiary produkcji mają osiągnąć w końcu przewidzianego pięciolecia wartość roczną z górą 200 miliardów rubli, według bardzo niskich cen 1926 — 1927 r. W porównaniu z okresem przedwojennym, t. j. rokiem 1940, mamy tu wzrost o 48 proc. Jest rzeczą jasną, że liczba ta, aczkolwiek sama przez się ogromna, nie może nam dać tego obrazu, który miałby dla nas realną wymowę. Dlatego też w naszych dalszych wywodach będziemy podawali produkcję ilościową.

Zacznijmy od rolnictwa. W myśl planu średni urodzaj zbóż ma dać 12 q z ha rocznie, buraków cukrowych 190 q, bawełny 18,4 q, słoneczników 10 q. Przyjmując tego rodzaju zbiory jako średnią normę plan przewiduje produkcję m. in. 127 milionów ton ziarna, co oznaczałoby w stosunku do r. 1940 wzrost o jakieś 27 proc., 3,1 miliona ton bawełny, 26 milionów ton buraków cukrowych.

Jeżeli chodzi o hodowlę bydła, to ma ona w porównaniu z 1945 r. wzrosnąć w sposób następujący: liczba koni o 46 proc., pogłowie bydła rogatego o 39 proc., owiec i kóz o 75 proc., nierogacizny o 200 proc.

Dla osiągnięcia wspomnianego celu plan przewiduje stworzenie nowych stacji traktorowych w liczbie 950, oraz oddanie do dyspozycji rolnictwa 325 tysięcy nowych traktorów i setek tysięcy różnych maszyn rolniczych.

Podchodząc do zagadnienia planu w dziedzinie rolnictwa w sposób możliwie krytyczny, musimy powiedzieć, że jest to zdaniem naszym pięta Achillesowa, albowiem na ogół ta dziedzina pracy kryje w sobie duże możliwości różnych niespodzianek. I tu powiedzieć z góry, że plan będzie w stu procentach wykonany, jest rzeczą niemożliwą.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w dziedzinie przemysłu. Dotychczasowe bowiem doświadczenie poucza nas, że w tej dziedzinie plan na ogół jest w ZSRR w 100 procentach wykonywany, a często nawet bywa przekraczany. Dlatego też przewidywane przez plan obiekty przemysłowe niewątpliwie będą wybudowane, a przewidywana produkcja najprawdopodobniej osiągnięta.

Na czoło zagadnień produkcyjnych w obrębie planu wysuwa się kwestia wydobycia węgla. Przewiduje się produkcję roczną 250 milionów ton, co oznacza w stosunku do okresu przedwojennego wzrost o 51 proc. Ażeby tę zwiększoną produkcję uzyskać przewidziana jest silna mechanizacja w tej dziedzinie wytwórczości. Park maszynowy w tym przemyśle ma być 3 do 4 razy większy niż przed wojną. W związku z tym będą rozszerzone bazy dla budowy maszyn przemysłu węglowego we wschodnich i zachodnich rejonach Związku Radzieckiego, zbuduje się i puści w ruch 13 nowych przedsiębiorstw budowy takich maszyn i odbuduje 16 fabryk dla produkcji urządzeń kopalnianych. Dzięki temu przewiduje się wzrost wydajności pracy o 36 proc.

Skoro już mowa o węglu, to parę słów należy poświęcić sprawie produkcji torfu. W tej dziedzinie przewidziana jest duża mechanizacja procesów: wydobycia, suszenia i transportu.

W dziedzinie przemysłu hutniczego plan jest na prawdę gigantyczny: 45 wielkich pieców, 270 martynowskich pieców, elektrycznych pieców i konwertorów, 104 walcowni. Ten ogromny potencjał wytwórczy w dziedzinie hutnictwa ma dać roczną produkcję 19,5 milionów ton żelaza, 25,4 milionów ton stali, 19,1 milionów ton koksu, 11,7 milionów ton walcówki.

Przemysł leśny w tym kraju tak bogatym w lasy odgrywa olbrzymią rolę. Dlatego też plan przewiduje daleko idącą mechanizację tego przemysłu, a więc dostarczenie 40 tysięcy elektrycznych gatrów, 7.500 traktorów dla transportu wewnątrz lasu, 4.500 traktorów dla wywózki materiału z lasu, 470 wąsko-torowych parowozów z platformami, 14 tysięcy samochodów z wozami przyczepnymi oraz odpowiednią ilość buldozerów. Dzięki temu osiągnie się mechanizację w produkcji w 75 proc., a transportu w 55 proc.

Stojąc w obliczu ogromnych zadań w dziedzinie budownictwa — (wystarczy stwierdzić, iż ma być odbudowanych i rozbudowanych 5.900 przedsiębiorstw i niewątpliwie ogromna liczba budynków mieszkalnych), przewidziano w planie bardzo daleko idącą mechanizację pracy w dziedzinie przemysłu budowlanego. Pozwoli ona na dużą ekonomię siły ludzkiej, jeżeli się zważy, że jeden ekskawator (na pół kubometra) zastępuje 80 — 90 robotników, jeden buldozer 100 — 120 robotników, a 1 maszyna do rozdrabniania kamieni 70 — 80 robotników.

Przemysł naftowy ma dać produkcję 35,4 miliona ton nafty.

Produkcja maszyn, aparatów i innych urządzeń metalurgicznych ma wzrosnąć w stosunku do okresu przedwojennego o 270 proc.

Produkcja roczna energii elektrycznej ma wzrosnąć w stosunku do okresu przedwojennego o 70 proc. i osiągnąć 82 miliarda kw/godz.

Mechaniczne ładowanie i wyładowanie w kolejnictwie ma doprowadzić do 75 proc. mechanizacji pracy w tej dziedzinie, średnio na dobę 115 tysięcy wagonów.

Postaraliśmy się przedstawić w ogólnym zarysie te perspektywy, które rozwija Związek Radziecki we wspomnianym planie pięcioletnim. Perspektywy to ogromne, a ich realność na tle dotychczasowych doświadczeń bynajmniej wątpliwości nie nasuwa. Związek Radziecki stoi u progu wielkiego skoku w kierunku ogromnego zwiększenia swego gospodarczego potencjału.

Skoro na innym miejscu była mowa o dochodzie społecznym i o konieczności jego wzrostu w związku z realizacją planu pięcioletniego, to warto by tej kwestii poświęcić kilka uwag. Według obliczeń angielskiego ekonomisty Colina Clarka, zaktualizowanych bezpośrednio przed wojną przez tygodnik „The Economist", dochód społeczny Rosji sowieckiej wynosił w r. 1937 — 4.637 milionów funtów szterlingów wobec 2.803 milionów w r. 1913, dochód społeczny wzrósł więc w porównaniu z okresem rządów carskich o jakieś 65 proc. Na głowę ludności wynosił on przed wojną 20,1 funtów, a w 1937 — 28 funtów. Mamy więc tu wzrost o 40 proc. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że lata następne do wybuchu wojny r. 1941, dały bezspornie dalszy poważny wzrost dochodu społecznego, a dziś postuluje się poważne jego zwiększenie w stosunku do roku 1940, to na tle realnych danych i realnych możliwości przyjąć należy, że dochód na głowę ludności w wyniku realizacji planu pięcioletniego będzie czynnikiem decydującym o wzroście dobrobytu mas pracujących, do którego Związek Radziecki konsekwentnie dąży.

# PRACA METODYCZNA NAUCZYCIELSTWA W ZSRR

Po rewolucji październikowej 1917 r. oświata w ZSRR zaczęła się szerzyć niezwykle szybko. Powstawały setki tysięcy szkół, miliony młodzieży popłynęły szerokim strumieniem do szkoły. Nie można było nadążyć z dostarczaniem kadr. Taki stan rzeczy spowodował konieczność krótkoterminowego przygotowania nauczycieli. Powstały rzesze młodych pedagogów. Sprawa dalszego pogłębiania ich wiedzy stała się sprawą pierwszorzędnej wagi. Praca metodyczna nauczyciela wykonywana przez niego w czasie pełnienia zawodu to droga najskuteczniejszego doskonalenia jego kwalifikacji zawodowych. Jest to droga, która prowadzi do pogłębiania wiedzy i sprawności pedagogicznej nauczyciela, droga po której nauczyciel rozwija się, kroczy naprzód. Tym się też tłumaczy wielka rola, jaką się przywiązuje w Związku Radzieckim do pracy metodycznej nauczycielstwa. System szkolnictwa radzieckiego jest tak pomyślany, że praca metodyczna nauczycieli należy do ich bezpośrednich obowiązków, tak jak nauczanie i wychowanie. Przy wydziałach oświecenia publicznego, rejonowych i obwodowych, istnieją jednostki administracyjne o charakterze naukowym, mające na celu kierowanie sprawą samokształcenia nauczycieli. W rejonowym oddziale oświecenia publicznego tą jednostką jest gabinet pedagogiczny, w obwodowym — instytut doskonalenia nauczycieli. Praca metodyczna nauczycieli w ZSRR koncentruje się: 1) w szkole, 2) w miejskich zgrupowaniach metodycznych nauczycieli, 3) w wiejskich zgrupowaniach metodycznych szkół i wreszcie 4) na rejonowych, obwodowych i republikańskich sierpniowych i styczniowych konferencjach pedagogicznych.

Rozpatrzmy, na czym polega praca metodyczna nauczycieli w każdym ośrodku.

1. Na terenie każdej szkoły radzieckiej tworzy się sekcje metodyczne, jednoczące nauczycieli według grup pokrewnych przedmiotów oraz klas. Na terenie szkoły zatem powstają takie naprzykład sekcje: 1) matematyków-fizyków, 2) chemików - przyrodników 3) historyków - geografów, 4) języków i literatury, 5) klas: pierwszych, drugich, trzecich i czwartych, o ile są klasy równoległe. W razie braku takowych tworzy się jedną sekcję klas młodszych. W zależności od wielkości szkoły i ilości nauczycieli, zmienia się oczywiście ilość sekcji. Czasem można utworzyć dwie sekcje przedmiotowe, jednoczące nauczycieli w grupę humanistyczną i przyrodniczo-matematyczną i jedną sekcję klasową, jednoczącą nauczycieli klas młodszych. Pracą metodyczną w szkole kieruje bezpośrednio zastępca dyrektora w sprawach dydaktyczno-wychowawczych, t. zw. „zawucz", Dyrektor z nim ściśle współpracuje. Na czele każdej sekcji stoi jeden z jej członków, który w ścisłym porozumieniu z resztą opracowuje plan pracy tej sekcji. Tematyka jest zazwyczaj ściśle związana ze specyficznymi warunkami pracy danej szkoły. Tematy te dotyczą zagadnień z dziedziny metodyki szczegółowej, oraz z dziedziny dydaktyki pn. „Jak opracować temat", plan „w klasie trzeciej" albo: „Ewidencja wiadomości uczniów z języka ojczystego w klasach od piątej do dziesiątej", lub: „Momenty wychowawcze na lekcjach historii" itd.

Najbardziej rozpowszechnionymi formami pracy metodycznej na terenie szkoły są: 1) Lekcje praktyczne, 2) Konferencje metodyczne, zwoływa raz, lub dwa razy na miesiąc; na tych konferencjach wygłasza się referaty, omawia się lekcje praktyczne, robi się przegląd prasy pedagogicznej; i wreszcie wzajemne odwiedzanie lekcji przez nauczycieli. Ostatnia forma pracy metodycznej polega na tym, że nauczyciele jednoimiennych przedmiotów lub klas odwiedzają wzajemnie lekcje jedni u drugich podług z góry ułożonego planu. Wzajemne odwiedzanie lekcji jest zazwyczaj tak zorganizowane że mniej doświadczony nauczyciel odwiedza lekcje bardziej doświadczonego i odwrotnie. Po takim pobycie na lekcji odbywa się konferencja, na której koledzy omawiają wykład, dzielą się uwagami, wyciągają wnioski, dochodzą do pewnych wytycznych. Czasami takiemu odwiedzającemu koledze towarzyszy dyrektor lub lub jego zastępca „zawucz". W takim wypadku efekt jest lepszy, gdyż dochodzi jeszcze jeden głos doświadczonego nauczyciela.

2. W skład miejskiego zgrupowania metodycznego wchodzą nauczyciele wszystkich szkół danego miasta. Podział na sekcje metodyczne przeprowadzony jest ściśle podług poszczególnych przedmiotów i klas (od pierwszej do czwartej). Tyle jest sekcji przedmiotowych, ile przedmiotów w szkole.

Miejskie zgrupowania metodyczne nauczycieli opracowują zagadnienia, wypływające już nie ze specyficznych warunków pracy jakiejś poszczególnej szkoły, lecz z warunków pracy wszystkich szkół danego miasta.. To, co stanowi trudność dla wszystkich nauczycieli miasta, a nie dla nauczycieli jednej jakiejś szkoły, stanowi tematykę opracowywaną przez miejskie zgrupowania metodyczne. Dlatego też w odróżnieniu od szkolnych komisji metodycznych, miejskie komisje są kierowane przez gabinet pedagogiczny, o którym była mowa wyżej. Kierownik tego gabinetu odwiedza szkoły danego miasta, bywa na lekcjach, zna pracę wszystkich nauczycieli, styka się z trudnościami typowymi dla wszystkich szkół i te zagadnienia wysuwa na porządek dzienny obrad miejskiego zgrupowania metodycznego.

3. Najważniejszą jednak rolę mają do spełnienia wiejskie zgrupowania metodyczne szkół. Należą do nich nauczyciele z najbardziej oddalo-

nych miejscowości, z zapadłych wiosek, znajdujących się w odległości dziesiątków kilometrów od centrów kulturalnych. Dla tych nauczycieli konferencje metodyczne, odbywające się regularnie na dalekich peryferiach, są jedyną drogą doskonalenia się w zawodzie, pogłębiania wiedzy. Wszystkie szkoły, wchodzące w obręb rejonu należą do zgrupowań metodycznych. Do jednego zgrupowania metodycznego należy kilka szkół najbliżej położonych jedna od drugiej. Odległość między szkołami, należącymi do jednego zgrupowania metodycznego nie może przekraczać 6-ciu do 8-miu kilometrów. Zazwyczaj kilka szkół czteroletnich koncentruje sie dokoła jednej szkoły siedmioletniej, lub dziesięcioletniej. Na czele każdego wiejskiego zgrupowania metodycznego stoi kierownik mianowany na początku roku szkolnego przez naczelnika rejonowego wydziału oświecenia publicznego. Kierownikiem zazwyczaj mianuje się jednego z lepszych nauczycieli szkół wchodzących w skład danego zgrupowania. Kierownik ten jest odpowiedzialny za pracę zgrupowania metodycznego. Na zebraniu organizacyjnym, na początku roku szkolnego odbywa się podział nauczycieli na sekcje przedmiotowe i na sekcje klas młodszych, przeważnie kombinowane: I i III, II i IV, wyznacza się kierowników tych sekcji, wysuwa się tematykę. Wiejskie zgrupowania metodyczne zbierają się raz na miesiąc i odbywają konferencje metodyczne. Formy pracy tych zgrupowań metodycznych w zasadzie nie różnią się od poprzednio omówionych: lekcje praktyczne, referaty, odczyty, opracowanie artykułów z prasy pedagogicznej, recenzje książek.

Praca zgrupowań metodycznych w Z. S. R. R. jest ściśle związana z pracą nauczycieli nad podwyższeniem swego ogólnego rozwoju umysłowego. Dlatego też z reguły w części plenarnej obrad wygłaszane są odczyty natury politycznej, popularno-naukowej i naukowej z rozmaitych dziedzin wiedzy. Praca metodyczna we wszystkich jej ośrodkach prowadzona jest planowo. Plany pracy, opracowane przez kierowników zgrupowań metodycznych, zatwierdza kierownik gabinetu pedagogicznego w ścisłym porozumieniu z naczelnikiem wydziału oświecenia publicznego. Kontrolę nad pracą metodyczną sprawują kierownik gabinetu pedagogicznego, oraz inspektor szkolny, którzy bywają obecni na konferencjach pedagogicznych i służą w razie potrzeby radą i pomocą.

4. Dwa razy do roku: w sierpniu tj. przed początkiem nowego roku szkolnego i w styczniu t. j. przed początkiem drugiego półrocza, odbywają się na wszystkich ziemiach rozległego Związku Radzieckiego rejonowe, obwodowe i republikańskie konferencje pedagogiczne. Konferencje te, na których obecne są setki i tysiące nauczycieli, obradują przez trzy dni z rzędu. Są to zazwyczaj okazałe zjazdy nauczycielstwa, które zbiera się po to, by radzić nad usprawnieniem wychowania i nauczania powierzonej jego pieczy młodzieży. W odróżnieniu od innych konferencji pedagogicznych, konferencje sierpniowe i styczniowe są organizowane i kierowane bezpośrednio przez wydziały oświecenia publicznego i odbywają się w obecności przedstawicieli władz szkolnych wyższych jednostek administracyjnych, oraz przedstawicieli organizacji społecznych i władz miejscowych. Tematyka tych konferencji jest wyznaczona zgóry przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego danej republiki. Tak na przykład, w plenarnej części konferencji styczniowej 1945 r. nauczyciele ukraińskiej S. R. R. wysłuchali referatów kierowników wydziału oświecenia publicznego na temat „Wyniki pracy szkół (danego rejonu lub obwodu) w pierwszym półroczu i wytyczne na drugie półrocze". „Kierownicy zaś pedagogicznych gabinetów wygłosili referaty na temat „Praca nauczycieli nad podwyższeniem swych kwalifikacji zawodowych w pierwszym półroczu".

W styczniu 1946 r. zaś ci nauczyciele wysłuchali na konferencji pedagogicznej referatów na temat: „O podniesieniu kultury mowy uczniów szkół (danego rejonu lub obwodu), oraz: „O pracy organizacji uczniowskich na terenie szkoły". Referaty te mają charakter wybitnie praktyczny. Ich celem jest podsumowanie wyników pracy za okres ubiegły i wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Ich celem jest także wskazać zebranym na to, jakie są osiągnięcia w pracy szkół i jakie są ich uchybienia. Pokazują one zebranym, które szkoły w rejonie są lepsze i którzy nauczyciele lepiej pracują, w tym celu, by stali się oni przykładem dla innych. W tych referatach odzwierciadlona jest także praca szkół gorzej postawionych, wykryte są przyczyny niedostatecznych wyników pracy tych szkół w tym celu, by uchybień uniknąć na przyszłość. Po wysłuchaniu referatów zaczynają się debaty nad zagadnieniami poruszonymi w nich. Głos ma nauczyciel, który tu, w obliczu władz szkolnych i setek kolegów mówi o swych trudnościach i osiągnięciach w pracy.

Po zakończeniu obrad plenarnych zaczyna się praca sekcyjna. Na zebraniach sekcji przedmiotowych obecni są nauczyciele całego rejonu, wykładowcy jednoimiennych przedmiotów i klas. W zakres pracy poszczególnych sekcji wchodzi w trybie obowiązkowym wspólne opracowanie planów dydaktycznych na półrocze. Na tych obradach sekcyjnych omawia się programy nauczania, poddaje się je krytyce, wysuwa się propozycje prowadzące do zmiany danego stanu rzeczy, o ile to jest konieczne. Na tych zebraniach sekcyjnych analizuje się podręczniki szkolne, otwiera się dyskusje na temat ich jakości, wnosi się projekty poprawek. Oprócz tego na konferencjach sekcyjnych wysłuchuje się szeregu referatów z dziedziny metodyki szczegółowej. Po obradach sekcyjnych zaczyna sie część trzecia, podsumuwująca. Obrady konferencji kończą się konkretną rezolucją, w której wyszczególnione są ważniejsze jej konkluzje i uchwały.

W czasie trwania konferencji, w przerwach między jej poszczególnymi częściami nauczyciel-

stwo odwiedza wystawę pedagogiczno-metodyczną, organizowaną przez gabinet pedagogiczny z materiałów, zbieranych pieczołowicie w ciągu całego roku szkolnego. Obrady natury pedagogicznej przeplatane są rozrywkami kulturalnymi, jak odwiedzanie kina, teatru, oglądanie rozmaitych innych widowisk. Styczniowe i sierpniowe konferencje nauczycielskie zamieniają się przeważnie w potężną manifestację jedności rzesz nauczycieli w ich dążeniu do osiągnięcia wspólnych ideałów wychowawczych, w ich dążeniu do spełnienia tych doniosłych zadań, które stawia przed nimi społeczeństwo.

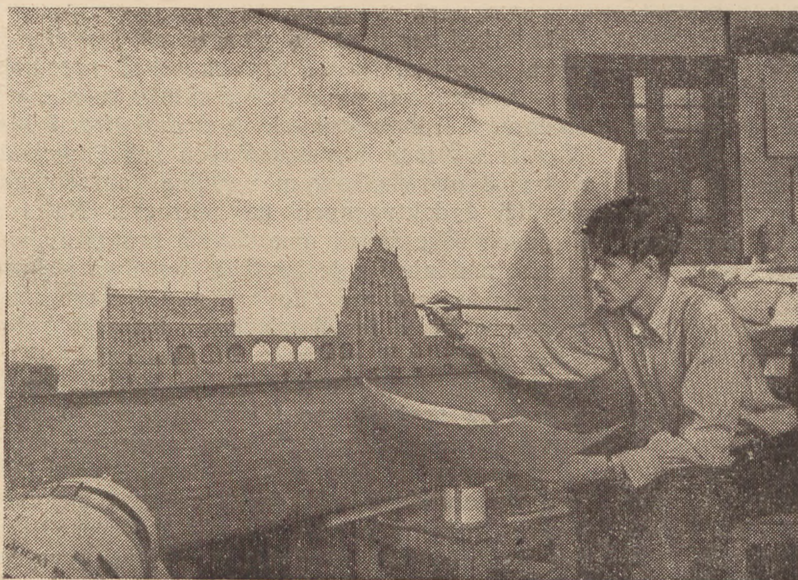
**I. A.**

# WYŻSZE UCZELNIE RADZIECKIE

Naród radziecki przystąpił do realizowania powojennego planu pięcioletniego. W Z.S.R.R. powstanie tysiące nowych fabryk, kopalń, elektrowni, szybów naftowych, stacji traktorowych i t. d. i t. d. Dla obsłużenia tak wielkiej ilości obiektów potrzebne będą olbrzymie zastępy specjalistów, doskonale obeznanych z najnowszymi wymogami techniki. Specjalistów takich wyszkoli wyższa uczelnia radziecka. W latach trzech radzieckich pięciolatek, które przemieniły zacofany niegdyś kraj agrarny w potężne mocarstwo przemysłowe z przodującą zmechanizowaną gospodarką rolną, szkoły te dostarczyły już wspaniale wykwalifikowane kadry specjalistów dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej: inżynierów, techników, mechaników i in. dla lotnictwa, energetyki, budowy traktorów, chemikalii i wielu takich gałęzi przemysłu, których nie znała Rosja carska. Tuż przed wybuchem ostatniej wojny światowej Związek Radziecki liczył ponad półtora miliona specjalistów z wyższym wykształceniem, t. j. 15 razy więcej niż w Rosji carskiej. Czynnych było 778 wyższych zakładów naukowych, w których kształciło się 560 tysięcy studentów, co stanowi sześciokrotną liczbę uczących się w czasach przedrewolucyjnych.



*Jedna ze starszych moskiewskich uczelni: Wyższa Szkoła Techniczna w Moskwie*

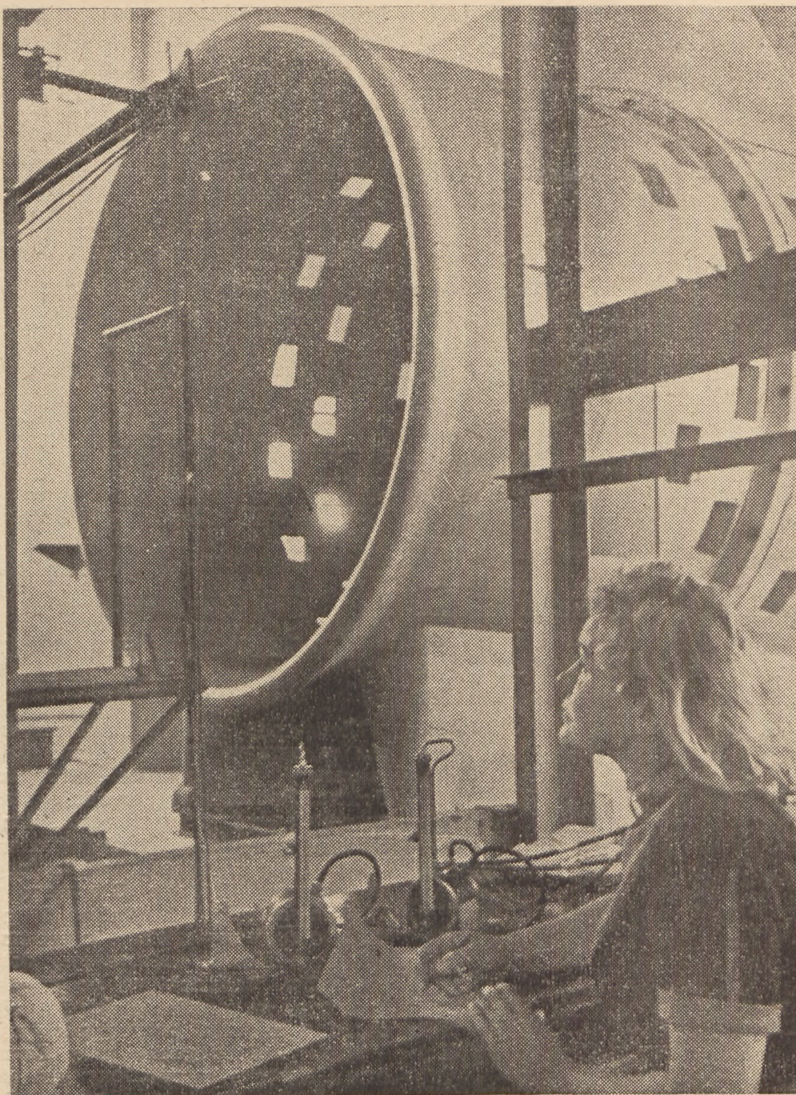


*W Moskiewskim Instytucie Architektury: Projekt dworca morskiego, praca dyplomowa*

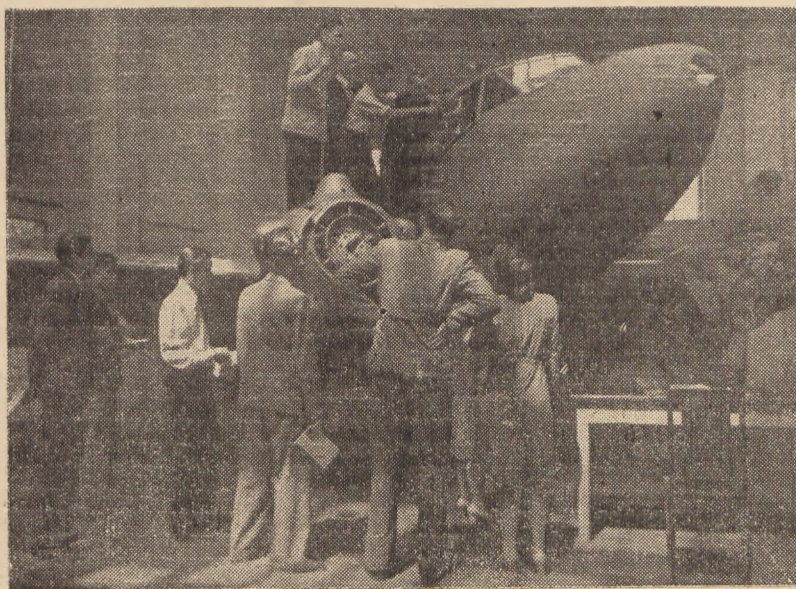
W latach rządów radzieckich uległo zmianie rozmieszczenie geograficzne wyższych uczelni w Z.S.R.R. Otwarto uniwersytety w ośrodkach przemysłowych i w każdej socjalistycznej republice Związku Radzieckiego. Nowa inteligencja, która wyszła z szeregów robotniczych i chłopskich, odegrała olbrzymią rolę nie tylko w konstruktywnej pracy pokojowej, lecz również w okresie ostatnich ciężkich zmagań z hitleryzmem. Nawet zaś w czasie wojny wyższe uczelnie radzieckie nie zamknęły swych podwoi, wytrwale kształcąc kadry specjalistów. Ponad 200 tysięcy absolwentów opuściło w tym czasie mury uczelni. Średnie techniczne za-

kłady naukowe wyszkoliły 375 tysięcy specjalistów.

Po zwycięskim zakończeniu wojny naród radziecki przystąpił do odbudowy tego, co zniszczyli Niemcy. W roku bieżącym wznowiono naukę w 783 wyższych uczelniach. Studiuje w nich 560 tysięcy studentów. Poza tym czynnych jest 3.160 średnich specjalnych szkół technicznych, liczących ponad 940 tysięcy słuchaczy. Do końca bież. pięciolatki liczba studentów wzrośnie do 674 tysięcy, a w szkołach technicznych do miliona 280 tysięcy. W ciągu tych pięciu lat ponad 600 tysięcy studentów uzyska dyplomy, a szkoły techniczne wyszkolą milion 400 tysięcy specjalistów. Czwarta pięciolatka radziecka to program dalszego rozwoju i umocnienia państwa radzieckiego — jego postępu naukowo - technicznego i kulturalnego i zwiększenia bogactwa narodowego. Realizacja tego programu uwarunkowana jest możliwie najszybszymi postępami na polu nauki i techniki i stosowaniem zdobyczy naukowych w gospodarce narodowej. Wyższe uczelnie radzieckie, kształcące specjalistów postawiły sobie za cel nie tylko zrównanie się, ale i prześcignięcie w najbliższym czasie osiągnięć, uzyskanych na polu nauki poza granicami Z.S.R.R.



*Moskiewski Instytut Awiacji: Zajęcia praktyczne w aerodynamicznym laboratorium*



*Fakultet budowy w Moskiewskim Instytucie Awiacji*

Nowe zadania, które stanęły przed wyższymi uczelniami ZSRR, wymagają reorganizacji w dziedzinie przysposobienia specjalistów. Jeszcze niedawno wyższe uczelnie zaabsorbowane były szkoleniem kadr pracowników dla urządzanych przez siebie ministerstw. W chwili obecnej utworzono specjalne ministerstwo wyższego wykształcenia, które objęło opiekę nad 305 wyższymi uczelniami. Ministerstwo wyższego wykształcenia skupi w jednych rękach racjonalne kształcenie podstawowej ilości wysoko wykwalifikowanych kadr „speców", koniecznych dla rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

### *U PROGU NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO*

W wyższych zakładach naukowych ZSRR ukończone zostały egzaminy wstępne. W roku bieżącym przyjętych będzie 194.000 studentów. Jest to na przestrzeni dotychczasowego istnienia radzieckich szkół wyższych rekordowa cyfra nowowstępujących, a zarazem pierwszy wkład w drodze do realizacji programu wyższych studiów, przewidzianego przez pięciolatkę.

Młodzież radziecka gorąco pragnie studiować. Na 250.000 podań o przyjęcie na wyższe uczelnie, 40.000 podań złożyli uczestnicy wojny. Najwięcej podań otrzymały uczelnie moskiewskie. O każde z 24.435 miejsc współzawodniczyło tu dwóch kandydatów. Na uniwersytet i akademię moskiewską wstąpiło 10.105 zdemobilizowanych żołnierzy i absolwentów szkół, którzy ukończyli szkoły średnie z odznaczeniem. Najwięcej podań skierowano na uniwersytet, gdzie 4.000 kandydatów pretendowało do 1.125 miejsc.

Rok szkolny rozpoczął się 2 września. W dniu tym 650.000 studentów wszystkich wydziałów wypełniło audytoria 806 wyższych uczelni Z.S.R.R. Wiele uczelni wzbogaciło swoje laboratoria i pracownie naukowe nowym sprzętem. Moskiewski instytut elektro - mechaniki dla inżynierów transportu kolejowego buduje fabrykę eksperymentalną dla badań i zajęć praktycznych. Na fakultecie budowy okrętów przy Instytucie Przemysłowym im. Gorkiego zakończono instalację wielkiego basenu, w którym odbywać się będą próbne żeglugi modeli okrętów. Uniwersytet moskiewski montuje nowe laboratorium.

W szeregu innych wyższych uczelni zainstalowane będą także najnowszego typu maszyny i pomoce naukowe, skonstruowane według ostatnich technicznych zdobyczy.

Ponieważ wojna zahamowała proces ciągłego wzbogacania bibliotek uczelni literaturą naukową, wydawnictwa ZSRR przystąpiły obecnie do masowego wydawania podręczników dla studentów. W roku ubiegłym wypuszczono 279 książek o ogólnym nakładzie 4 milionów egzemplarzy. W roku bieżącym ukaże się 334 książki o pięciomilionowym nakładzie. Skład zaś profesorów — wykładowców wyższych uczelni ZSRR nie tylko nie został uszczuplony, lecz nawet powiększył się.

Nowo utworzone Ministerstwo wyższych studiów ZSRR przyczyni się niewątpliwie do pomyślnego rozwiązania całokształtu zadań, stojących przed radzieckimi wyższymi uczelniami. Nie znaczy to jednak, aby Ministerstwa, którym dotychczas poszczególne uczelnie podlegały, miały być zwolnione od pomocy, udzielanej instytutom, szkolącym dla tych Ministerstw „speców".

Właśnie współpraca obu tych czynników — Ministerstwa wyższych uczelni i poszczególnych Ministerstw, jak również wytężona działalność samych szkół — dadzą w sumie tę zdobycz, te osiągnięcia, do których wyższe szkolnictwo ZSRR dąży w nowej pięciolatce.

## Z działalności biura Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Nieustanny wzrost zainteresowania w naszym społeczeństwie działalnością Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powoduje stały rozwój agend T-wa i rozszerzenia zakresu działalności Biura Centralnego. Pomimo okresu wakacyjnego w siedzibie Zarządu Głównego w Warszawie przy Al. Stalina 26 panuje nieustanny ruch. Interesanci zgłaszają się po informacje, dotyczące Zw. Radzieckiego, po książki, broszury, fotografie, plakaty i różnorodny materiał propagandowy.

Wydział Propagandy przy Zarządzie Głównym zatrudniony jest stałym rozdziałem i wysyłką do Oddziałów Wojewódzkich i poszczególnych kół oraz do różnych instytucji, związanych z T-wem, książek, nut i broszur naszego wydawnictwa. W okresie letnim również Wydział Propagandy zaopatrywał w materiał propagandowy kursy wakacyjne dla nauczycieli języka rosyjskiego i kursy T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dla instruktorów. Ostatnio w ramach Wydziału Propagandowego rozwinął się dział fotograficzny. Dział posiada bogaty materiał propagandowy, ilustrujący życie Związku Radzieckiego oraz prace związane z pogłębianiem przyjaźni polsko-radzieckiej. Zdjęcia stale są wypożyczane redakcjom czasopism i periodyków oraz różnym instytucjom i organizacjom. Nadto Wydział Propagandowy przygotowuje miniaturowe wystawy dla Oddziałów Woj. T-wa.

Organizowane są również wystawy, które objeżdżają prowincję. Ostatnio oddział w Łodzi otrzymał wystawę „Kuznieck; Kombinat Metalurgiczny", która jest pokazywana załogom łódzkich fabryk. Białystok oglądał ostatnio wystawę „Ural — kuźnia zwycięstwa". W przygotowaniu są dwie wystawy: dla Gdańska wystawa „Moskwa stolica ZSRR" i dla Lublina — „Przyjaźń narodów w ZSRR".

Stale również powiększa się biblioteka T-wa. W okresie od 15 lipca do 15 sierpnia biblioteka została wzbogacona 126 nowymi pozycjami książkowymi i o 91 czasopism. Ilość czytelników systematycznie wzrasta. Wielu z nich korzysta z czytelni w siedzibie T-wa.

Akcja odczytowa w okresie wakacyjnym również nie została zaniechana. Dnia 14 sierpnia b. r. w sali Miejskiej Rady Narodowej wygłosił odczyt p. t. „O historii sztuki w ZSRR" znakomity uczony radziecki, historyk sztuki prof. Sidorow. Odczyt wzbudził żywe zainteresowanie wśród sfer artystycznych i intelektualnych naszej stolicy.

Z dniem 15 sierpnia zostały wznowione kursy języka rosyjskiego dla początkujących. Przewidziany jest również kurs języka rosyjskiego dla urzędników Biura Centralnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W sierpniu odbył się również dwutygodniowy kurs dla działaczy i pracowników Towarzystwa, który zaznajomił ich bliżej z historią Rosji, literaturą rosyjską, rozwojem stosunków polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich na przestrzeni dziejów i z szeregiem zagadnień, związanych ściśle z problemem przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu należy podkreślić aktywny udział naszego Towarzystwa w zorganizowaniu pierwszej imprezy sportowej polsko-radzieckiej, jaką był występ radzieckiej drużyny piłkarskiej „Torpedo" w Warszawie w dniu 8 sierpnia b. r. i w Łodzi w dniu 10 sierpnia b. r. Przez cały czas pobytu piłkarzy radzieckich w Polsce znajdowali się oni pod opieką naszego T-wa. **(l. r.)**

# W RADZIECKIEJ STREFIE PODZWROTNIKOWEJ

U przeciętnego obywatela krajów zachodnio-europejskich pojęcia Rosja czy Związek Radziecki kojarzą się zazwyczaj z surowym klimatem kontynentalnym, mroźną zimą i śnieżycami i zapewne dla niejednego będzie niespodzianką, że na nieprzemierzonych obszarach ZSRR znajdują się także zakątki o klimacie wybitnie podzwrotnikowym, przypominające swą florą i fauną piękne brzegi Florydy, czy uroczej włoskiej Riviery.

Jednym z tych cudownych zakątków, skąpanych w zieleni i blaskach słońca jest wybrzeże Morza Czarnego w Gruzji Zachodniej, t. zw. Adżarski Kraj.

Samolot, startujący w Moskwie na zaśnieżonym aerodromie, po przelocie nad wysokim grzbietem gór Kaukazkich wpada jakby w inny świat. Z jednej strony niebosiężne szczyty Kaukazu, pokryte wieczystym śniegiem, z drugiej — rozpościerający się w nieskończoność przestwór Morza Czarnego, a na dole—tonący w zieleni brzeg. Nawet kolor gleby jest tu jakiś inny. Dla obserwującego z wysokości, pagórki Adżarii mienią się jakby czekoladową barwą. Właśnie ta żyzna gleba koloru czekolady jest jednym z głównych źródeł niezwykłej urodzajności tego kraju.

Wzgórza wybrzeża Adżarskiego mają kształt, przypominający amfiteatr. Pnące się ku górze okrągłe, ciemnozielone krzewy herbaty tworzą jakby równiutkie schody. Między tymi schodami herbacianymi zarysowuje się wyraźnie kolumnada drzew owocowych. Jasnozielone listowie wyróżnia drzewa cytrynowe od ciemniejszych pomarańczowych. U podnóża amfiteatru rosną wszelkiego rodzaju palmy. A jeszcze niżej, tam, gdzie zwykle bywa arena, na polanie, rośnie tytoń. W okół zaś polany eukaliptusy o gigantycznych rozmiarach chronią plantacje od wiatrów, wchłaniają z gleby nadmiar wilgoci.



*Zbiór herbaty w Adżarskim Kraju*

Wszystko to jednak nie wyczerpuje jeszcze bogactwa flory Adżarii. Rosną tu krzewy bambusu i drzewa kamforowe, cyprys i mirt, oleandry i magnolia.

Niedołężne rządy carskie nie potrafiły wykorzystać bogactw tych ziem. Dla zaszczepienia nowej wówczas w Gruzji kultury—herbaty, przeznaczono aż... 600 rubli rocznie. Obecnie radziecka Adżaria produkuje tysiące ton herbaty, posiada bowiem nietylko rozległe plantacje, ale także nowocześnie urządzone fabryki przetwarzające liście herbaciane. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza posadzono tu miliony drzew mandarynkowych, setki tysięcy drzew cytrynowych i pomarańczowych. Obecnie w każdym niemal sowchozie, spośród dziesiątków istniejących w Adżarii, zbiera się więcej owoców, aniżeli przed rewolucją z całego wybrzeża Morza Czarnego.

O bogactwie krajobrazu tej radzieckiej Riviery z jej wspaniałymi uzdrowiskami, parkami i plantacjami można się przekonać już choćby wyglądając z okna pociągu Soczi-Batumi. Ażeby jednak głębiej przeniknąć do tajników tej ziemi i lepiej się zapoznać z życiem jej mieszkańców, trzeba koniecznie zwiedzić przynajmniej jeden z licznych sowchozów, pomówić z ludźmi o ich pracy i troskach dnia powszedniego, o ich dzisiejszych osiągnięciach i planach na jutro.

Weźmy chociażby sowchoz Gonio, znajdujący się na południe od Batumi w odległości 3 km od granicy tureckiej. Zajmuje on obszar 140 ha, który stanowi istne morze drzew mandarynkowych, cytrynowych i pomarańczowych.

Oto kronika rozwoju tego sowchozu w kilku lakonicznych, ale jakże wymownych cyfrach:

W roku 1937 zebrano tu 800 tysięcy mandarynek, 125 tysięcy cytryn i 260 tysięcy pomarańczy.

W roku 1940 zebrano odpowiednio 3 miliony mandarynek, 800 tysięcy cytryn i 725 tysięcy pomarańczy, a w wojennym ro-

ku zebrano 4 i pół miliona mandarynek, 950 tysięcy cytryn i 550 tysięcy pomarańczy!

W jaki sposób osiągnięto tak wspaniałe rezultaty? W czym kryje się tajemnica powodzenia? Krótką, ale rzeczową odpowiedź na to pytanie daje dyrektor sowchozu, Nikidze. Streszcza się ona w dwóch słowach: Prawidłowa praca.

Na podstawie opisów rozmaitych podróżników, u wielu ludzi stworzyło się mylne mniemanie, że w krajach podzwrotnikowych mlekiem i miodem płynących, przyroda sama wszystko rodzi. Nie ma nic błędniejszego od tej opinii. Aby zerwać przysłowiowe złote jabłko, trzeba rzetelnie popracować i umiejętnie zorganizować tę pracę. Drzewa owocowe trzeba troskliwie pielęgnować, przekopać grunt w okół nich, użyźniać glebę, obciąć zbędne gałęzie, dokonać szczepień — wszystkiego 14 operacji w roku. I jakby się nie wydawało dziwnym, trzeba te drzewa nawet... sztucznie ogrzewać. Albowiem w ciągu roku bywa kilka dni zimnych, delikatne drzewa mogłyby zmarznąć, a kilkuletni dorobek pracy ludzkiej poszedłby na marne. Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa ustawia się koło drzew specjalne piecyki, opalane mazutem.

A teraz drugi podstawowy produkt gospodarki Adżarii — herbata. Przoduje w tej dziedzinie sowchoz w Czakwie. Jest to prawdziwy kombinat podzwrotnikowy, same tylko plantacje herbaty zajmują 600 ha. W ubiegłym roku zebrano na nich 1.700.000 kg liści herbacianych. Nowoczesna fabryka, o szklanych ścianach, przypominająca raczej duże laboratorium, zdolna jest w ciągu 24 godzin od chwili dostarczenia świeżych liści z plantacji, przerobić je na gotowe do sprzedaży paczki herbaty. Prócz tego sowchoz ten jest poważnym dostawcą pomarańczy i cytryn, bambusu i kamfory, ziół leczniczych, oliwy, orzechów itd.

Chociaż działania wojenne ominęły Adżarię, to jednak pośrednio wojna dała się dotkliwie we znaki gospodarce tego kraju. Mężczyźni, wykwalifikowani ogrodnicy i robotnicy poszli na front. Mężów, braci i ojców zastąpiły kobiety, którym dzielnie pomagała młodzież.

Dzięki ich wysiłkom i ofiarnej pracy gospodarka nie podupadła, a nawet na pewnych odcinkach została udoskonalona. W czasie wojny nauczono się uzyskiwać z eukaliptusów i innych egzotycznych drzew cenne leki, które niejednemu z żołnierzy Armii Czerwonej uratowały życie.

Brak było nawozów sztucznych, których przed wojną dostarczało Zagłębie Donieckie, chwilowo zajęte przez wroga. Co to oznacza dla delikatnych kultur roślin podzwrotnikowych łatwo zrozumieć, jeśli się zważy, że na przykład krzew herbaty, który osłabł wskutek nieużyźnania gruntu w ciągu szeregu następnych lat nie wraca do normalnego stanu.

Nie zważając jednak na te trudności, dzięki wysiłkom agronomów i botaników, ogrodników i robotników, gospodarka Adżarii już w roku 1945 znacznie przewyższyła, we wszystkich niemal dziedzinach, poziom przedwojenny, i pewnym krokiem idzie naprzód ku nowym sukcesom i osiągnięciom.

# Z NOTATEK ADWOKATA RADZIECKIEGO

Adwokatura w ZSRR — to publiczno prawna organizacja osób, zajmujących się udzielaniem pomocy prawnej ludności w drodze udzielania porad prawnych, obrony obywateli przed sądem w sprawach karnych oraz obroną interesów stron w sporach cywilnych. Od 1922 r. istnieją w ZSRR izby (kolegia) obrońców. Obecnie na podstawie prawa o adwokaturze ZSRR z 16 sierpnia 1939 r. działają izby adwokackie w krajach, okręgach, autonomicznych republikach oraz republikach związkowych. Izby adwokackie działają pod ogólnym nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości. Organy izb adwokackich — to ogólne zebranie adwokatów i wybierane przez nie prezydia, t. j. rady adwokackie Podstawową komórką pracy adwokatów są zespoły adwokackie, t. zw. konsultacje prawne Izby adwokackie posiadają osobowość prawną.

Adwokatami mogą być osoby: a) posiadające wyższe wykształcenie prawnicze; b) mające ukończone szkoły prawnicze po ukończeniu aplikacji sądowej conajmniej jednego roku; c) inne osoby przewidziane w ustawie, dające rękojmię znajomości prawa.

Samorząd adwokacki polega m. in: a) na przyjmowaniu i wykluczaniu adwokatów z izby przez radę (kolegium) izby, b) na rozstrzyganiu spraw związanych z organizacją i działalnością adwokatury przez ogólne zebranie członków izby oraz radę (prezydium) izby; c) na nadzorze dyscyplinarnym nad adwokaturą przez rady (prezydia) izb adwokackich Tryb odwołania od orzeczeń władz samorządu adwokackiego prowadzi do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Adwokaci nie mogą być urzędnikami w służbie państwowej oraz w społecznych instytucjach i przedsiębiorstwach.

W ZSRR działa wielu wybitnych adwokatów, którzy wsławili się znajomością prawa i krasomówstwem.

Poczytne czasopismo ilustrowane „Ogoniok", wychodzące w Moskwie (maj 1946) podaje interesujące wyjątki z pracy I. D. Brandego, znanego adwokata moskiewskiego, p. t. Notatki adwokata radzieckiego Podajemy trochę ciekawych szczegółów tej pracy:

Skomplikowany charakter niektórych procesów sądowych w ZSRR stwarza konieczność zwracania się o pomoc do ludzi nauki z najrozmaitszych dziedzin wiedzy

Obywatelka S. była oskarżona o umyślne otrucie swoich sąsiadów i to zarówno w mieszkaniu, w mieście, jak i na letnisku. Motywy otrucia były wysoce niejasne, a okoliczności towarzyszące otruciu i metody działania — zagadkowe. S. nie przyznała się do winy. Jednak najważniejszą poszlaką przeciwko niej był fakt, że wszyscy jej sąsiedzi zarówno w mieszkaniu, w mieście, jak i na letnisku byli zatruci, przy czym objawy zatrucia były zupełnie jednakowe Żadnych objawów zatrucia na letnisku i w mieszkaniu w mieście nie było tylko w rodzinie oskarżonej S, jej mąż i dzieci byli zupełnie zdrowi. Ob S była w złych stosunkach z niektórymi sąsiadami, z innymi zaś (również zatrutymi) żyła w zgodzie.

Dla wyjaśnienia tego skomplikowanego procesu sądowego sąd wezwał na rozprawę 17 ekspertów z nieżyjącym już prof. akademikiem Krolem na czele; wezwani zostali wybitni uczeni: psychiatrzy sądowi, neuropatolodzy, toksykolodzy, farmaceuci, chemicy, a nawet... jeden meteorolog.

Bieg sprawy sądowej był w tej sprawie daleki od szablonu: sąd odrzucił wniosek obrony, która uważała, że ambulatoryjne psychiatryczne badanie oskarżonej jest niewystarczające i nastawała na dłuższe kliniczne jej badanie

S. została skazana na karę śmierci przez rozstrzelanie, a następne instancje sądowe wyrok ten zatwierdziły.

W prośbie o zastosowanie prawa łaski, złożonej do Prezydium WCIK RSFSR obrońca równocześnie wskazał na zagadkowe okoliczności sprawy i na odmowę klinicznego psychiatrycznego badania skazanej.

Prezydium WCIK RSFSR rozpatrzyło sprawę co do jej strony faktycznej i zaproponowało wstrzymanie wykonania wyroku, poddając skazaną trzymiesięcznemu klinicznemu badaniu psychiatrycznemu w instytucie imienia Serbskiego.

W wyniku badania S. uznana została za poczytalną w chwili dokonania przestępstwa, ale równocześnie uznana została za typ wybitnie psychopatyczny. Na skutek protestu prokuratora ZSRR zmieniona została kwalifikacja prawna jej czynu, a kara śmierci zamieniona na pozbawienie wolności na okres lat 10.

W „Notatkach adwokata" — pióra I. D Brandego — znaleźć można ilustrację, malującą wnikliwą wszechstronną pracę radzieckiego sędziego, prokuratora i adwokata, połączonych jedną wspólną ideą: odnalezienie prawdy w procesie.

**H. Świątkowski**

# „Torpedo" gościem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Pierwszy przyjazd do Polski radzieckiej drużyny piłkarskiej „Torpedo" zelektryzował cały polski świat sportowy. Przyjazd ten bowiem zapoczątkował nowy rozdział nie tylko w dziejach sportu polskiego, lecz również w dziejach stosunków i przyjaźni polsko-radzieckiej. Na „historyczność" tego faktu zwrócił uwagę prezes Zarządu Głównego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Minister H. Świątkowski, który drużynę „Torpedo" w dniu jej meczu z reprezentacją Polskiego Związku Piłki Nożnej — 8 sierpnia r. b. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie powitał następującym przemówieniem:

„Drodzy przyjaciele i nasi mili goście! Szanowni zgromadzeni! W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, zrzeszającego setki tysięcy Polaków i Polek, ożywionych ideą sojuszu polsko - radzieckiego i braterstwa słowiańskiego, która to idea stanowi najwyższą rację stanu Rzeczypospolitej Polskiej, witam pierwszych na ziemi polskiej sportowców radzieckich. Witam w tym głębokim przekonaniu, że przyjazd ich do Polski zapoczątkuje przyjazne stosunki w tej dziedzinie życia między naszymi narodami. Sport od wieków zbliżał i jednoczył narody. Idea zbliżenia sportowego przyświecała twórcom międzynarodowych olimpiad sportowych, ponieważ sport jest potężnym magnesem, ściągającym masy obywateli na boiska, bieżnie i baseny pływackie.

„Już od dawna społeczeństwo polskie interesuje się sportem radzieckim, którego dotychczas nie znaliśmy, choć dużo słyszeliśmy o nim dobrego. Dziś, dzięki wizycie drużyny piłkarskiej „Torpedo", zapoznamy się z przedstawicielami sportu radzieckiego, sportu, opartego na zasadzie masowości i powszechności. Dzisiejsze spotkanie jest więc spotkaniem o znaczeniu historycznym. W przyszłości każdy, kto będzie mówił i pisał o stosunkach sportowych polsko-radzieckich, będzie musiał pamiętać o tym, że dnia 8 sierpnia 1946 r. drużyna piłkarska „Torpedo", zrzeszająca pracowników moskiewskiej fabryki samochodów im. Stalina, po raz pierwszy wystąpiła na ziemi polskiej.

„Życząc drużynie „Torpedo", aby wywiozła z Polski najlepsze wrażenia, które stałyby się fundamentem pod gmach współpracy sportowej polsko-radzieckiej, jako jednego z ważnych czynników przyjaźni między naszymi narodami — wznoszę okrzyk: Niech żyje sport radziecki. Niech żyje sport narodów słowiańskich. Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!"

*
* *

Niewątpliwie w ten sposób pobyt pierwszej drużyny radzieckiej w naszym kraju oceniło całe społeczeństwo polskie, gdyż wzięło manifestacyjny udział w jej powitaniu, masowo zapełniając stadiony w Warszawie i w Łodzi.

Prasa sportowa i codzienna dostatecznie szeroko omówiła zarówno znaczenie sportowe przyjazdu „Torpedo" do Polski, jak i znaczenie rozwoju stosunków sportowych polsko-radzieckich dla dalszego pogłębiania się przyjaźni między naszymi bratnimi narodami. To też w naszym krótkim sprawozdaniu poprzestaniemy na podkreśleniu roli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i jego udziału w podejmowaniu drużyny radzieckiej w Warszawie i Łodzi.

W porozumieniu z Polskim Związkiem Piłki Nożnej Towarzystwo nasze wzięło na siebie trud całkowitej opieki nad graczami radzieckimi. Od chwili wylądowania drużyny „Torpedo" na lotnisku Okęcie w Warszawie, aż do momentu odlotu do Moskwy, piłkarzom radzieckim stale towarzyszyli przedstawiciele i pracownicy T-wa, którzy opiekowali się nim. Drużyna piłkarska została przewieziona samochodami T-wa do Hotelu Centralnego, gdzie mieszkała przez cały czas pobytu w Warszawie. Goście radzieccy korzystali ze stołówki Towarzystwa, które również troszczyło się o dostarczenie im rozrywek i pokazanie Warszawy i Łodzi. Drużyna „Torpedo" była na przedstawieniu „Madame Butterfly" w wykonaniu opery śląskiej, która w tym czasie bawiła w Warszawie, w Teatrze Muzyczno - Operowym na występach baletu polskiego i w jednym z kin stołecznych.

Opuszczając nasz kraj piłkarze radzieccy z uznaniem wyrażali się o działalności naszego Towarzystwa, jak i również o całym pobycie w Polsce, z której wywieźli, według słów kierownika drużyny, M. Baranowa, „wspomnienia, które staną się fundamentem pod gmach sportowej przyjaźni polsko-radzieckiej".

*r.*

# NOWE KSIĄŻKI W ZSRR O WOJNIE

**DROGA DO ZWYCIĘSTWA**

Doskonałe opowiadanie Wasylego Grossmana wydane obecnie pod tytułem „Lata wojny“ były drukowane na łamach czasopism w najtragiczniejsze dni bohaterskich walk. Zarówno popularna powieść „Naród jest nieśmiertelny“ jak i znakomite szkice Wasylego Grossmana poświęcone obronie Stalingradu były wydrukowane w tym okresie, kiedy niemieckie zgraje stały niedaleko od Moskwy i kiedy toczyły się decydujące boje na rubieżach Wołgi i u podnóża Kaukazu.

O najważniejszym: o wielkości duszy ludu, o dzielności żołnierza radzieckiego, o jego nieugiętym trudzie, o bezprzykładnych czynach radzieckiego człowieka, o jego niezachwianej wierze w prawość swojego dzieła, o tej wierze, którą naród żył w najbardziej rozpaczliwe chwile — opowiadają zarówno publicystyczne jak beletrystyczne utwory Grossmana wchodzące w skład zbioru.

I wyrażono to nie deklaracjami pisarza i dziennikarza, a drobnymi szczegółami zaobserwowanymi przez artystę na niezliczonych frontowych drogach.

„Piszesz o tankowym oddziale, o ciężkiej artylerii, o przerwaniu obrony, a tu nagle staruszka rozmawia z żołnierzem, albo źrebaczek chwiejąc się na nogach, stoi na pustynnym polu obok ciała zabitej matki, lub też w palącej się wsi pszczoły roją się na gałęzi młodej jabłoni i bosy staruszek — Białorusin wyłazi z nory, w której chronił się przed pociskami, zdejmując rój i żołnierze patrzą na niego: I Boże mój. Ile przeczytasz w nich zadumanych, smutnych oczach“.

W tych drobiazgach wyraża się duma Narodu, w nich wojna, z jej mękami, zwycięstwami, surową okupioną cierpieniami sławą.

Tak mówi Grossman w szkicu pod tytułem „Dobro silniejsze od zła“.

Korespondent wojenny „Krasnej Zwiezdy“, który w ciągu całej wojny pracował z wyjątkową czujnością, którego intuicja kierowała tam, gdzie nastąpić miało główne uderzenie, Wasyli Grossman, w każdym swoim szkicu pozostawał prawdziwym artystą. Potrafił poza drobiazgami dostrzec i utrwalić najważniejsze — duszę prawdziwego człowieka, wspaniałość ludu i ten nieposkromiony gniew, z jakim lud radziecki zwalił się na siły zła i mordu. Potrafił utrwalić niewyczerpaną twórczą inicjatywę ludzi radzieckich i wyrazić w żywych obrazach postacie bohaterów od szeregowego żołnierza do sławnych generałów, bogactwo i różnorodność indywidualności ludzkich rysów.

W zbiorze „Lata wojny“ sąsiadują ze sobą „Szkice Generała“ i subtelne psychologiczne nowele „Stary Nauczyciel“, przepiękne opowiadanie „Życie“ oraz napisane z temperamentem artykuły publicystyczne jak np: „Piekło w Treblince“. Wszystko to jest ze sobą organicznie powiązane. Mimo, że utwory zawarte w zbiorze należą do różnych rodzajów i różnych okresów twórczości, zbiór posiada wyjątkowo jednolity charakter. Albowiem poprzez wszystkie różnorodne i wielostronne przeżycia wojenne, przebija szczere uczucie pisarza. Uczucie to wynika z głębokiego patriotyzmu i wiary w zwycięstwo.

W sposób silny i prawdziwy opowiedział Grossman o ciężkich doświadczeniach Narodu Radzieckiego, o potwornym wrogu, z którym walczyły narody Związku Radzieckiego. Wstrząsające wrażenie czyni na czytelniku „Piekło w Treblince“ — sceny niebywałych okrucieństw i znęcania się faszystów nad ofiarami. Od pierwszej do ostatniej stronicy czyta się zbiór wydany pod tytułem „Lata wojny“ jak jedno opowiadanie przeniknięte ideą zwycięstwa „Dobra nad Złem“. Książka ta jest prawdziwym dziełem artystycznym. Wasyli Grossman włożył w nią niepospolity talent artystyczny i szczere gorące uczucie radzieckiego patrioty. Dlatego też tętniące wzruszeniem i dynamiką wiersze napisane, jako kronika niedawnych wydarzeń zachowały swoją świeżość i po dawnemu wzruszają czytelnika.

**POWIEŚĆ O PRZYJAŹNI ŻOŁNIERSKIEJ**

Drugą książką związaną z tematyką wojenną jest utwór Anatola Kalinina pod tytułem „Towarzysze“.

Akcja powieści rozpoczyna się w trwożne dni, lata tysiąc dziewięćset czterdziestego drugiego roku, kiedy pchnięto w bój osiem niemieckich armii, skoncentrowanych między Kurskiem a Taganrogiem i taranem dziesięciu tankowych dywizji rozłupano południowo-zachodni front na dwa skrzydła. Czerwona Armia cofa się dońskimi stepami, oświetlonymi ogniem płonącej pszenicy, mija bogate stanice i chutory żyjące jeszcze pełnokrwistym pracowitym życiem, przechodzi przez miasta południowe Związku Radzieckiego.

I na tym szlaku odwrotu stykamy się z dwoma głównymi bohaterami powieści — żołnierzami roty strzeleckiej Piotrem i Andrzejem. Rota, którą dowodzi kapitan Baturyn pośpiesznie wycofuje się z okrążonego przez Niemców Taganrogu, bierze udział w okrutnym starciu na brzegu Morza Azorskiego, ponownie cofa się i minąwszy Rostów wychodzi na zakręt Donu.

I oto już na stromym i wysokim zboczu Wołgi, żołnierze ryli okopy, świdrowali lisie nory. Znowu przygotowywali się do długotrwałej obrony, ale tym razem, jeśli nawet nie wiedzieli, to czuli, że więcej już cofać się nie będą, że to już ostatnie w tej wojnie obronne rubieże.

— Stąd nie możemy odstąpić — zacisnąwszy usta Andrzej uniósł głowę.

— Nie możemy, czy też nie odstąpimy?

— Nie odstąpimy — po trwającym minutę milczeniu, powiedział Andrzej.

— A jeśli będzie rozkaz — napastował Piotr.

— Nie, takiego rozkazu nie będzie — oświadcza Andrzej, nie spuszczając oczu z Piotra.

I żelazna pewność Andrzeja udzieliła się jego mniej zrównoważonemu towarzyszowi.

W marszach i bojach krzepnie przyjaźń dwóch tak podobnych do siebie ludzi. Starszy pod względem wieku i doświadczenia życiowego Andrzej — dońsi kozak, skromny, małomówny człowiek, obdarzony wypełniającą go po brzegi siłą. Piotr — znacznie młodszy od niego, prawie chłopaczek, o duszy dumnej, romantycznej. Jest synem marynarza. Urodził się i wyrósł nad morzem Azowskim i jak by wchłonął w siebie burzliwą gwałtowność morza i jego zmienność.

Rozbieżność charakterów Andrzeja i Piotra widoczna jest w ich stosunku do Aleksandry, która pełni funkcję telefonistki przy rocie.

Obaj towarzysze, nie zdradzając się z tego wobec siebie, poważnie i głęboko pokochali dziewczynę. Ale jak rozmaite są ich uczucia.

Kalinin w sposób bardzo wyrazisty i z dużą prawdą psychologiczną odmalował uczucia obu przyjaciół do Aleksandry, przez pryzmat ich reakcji na muzykę. Na górnym piętrze domu chronionego przez Baturyna, cudem ocalał fortepian. I oto Aleksandra w wolnej chwili przychodzi do Andrzeja i Piotra i gra dla nich. Powolna, nieco melancholijna muzyka Rapsodii jest niezwykle bliska Andrzejowi. Odczuwa w tej chwili, że nie ma dla niego nikogo bliższego na świecie niż ta dziewczyna... Kiedy Aleksandra przechodzi do mocnego, brawurowego finału Rapsodii Piotr widzi jak by spienione, burzliwe fale morza, chce mu się podejść do dziewczyny i objąć ją...

Zamknięte, starannie strzeżone uczucie staje się w końcu największym probieżem przyjaźni. Nie bacząc na to, że Aleksandra ani słowem, ani gestem żadnym nie wyróżniła żadnego z przyjaciół — Piotr nie mogąc opanować się dłużej obrzuca Andrzeja stekiem niczym nieusprawiedliwionych zarzutów i rwie w ten sposób łączącą ich oddawna przyjaźń.

Ale Piotr pozostawiony u karabina maszynowego

w budynku, który każdej minuty mogą zająć Niemcy, osłania odwrót roty. Wściekłymi, długimi seriami kosi atakujących Niemców. Andrzej wiedząc, że Piotr pozostał sam w budynku z niewymowną trwogą czeka na niego. Kiedy karabin maszynowy zamilkł, Andrzej nie bacząc na niebezpieczeństwo wpada do domu i na rękach wnosi ciężko rannego towarzysza. Piotr odzyskawszy na chwilę świadomość mówi — wszystko można w życiu zapomnieć, ale o tym — nigdy, Andrzeju tak bardzo zawiniłem względem ciebie...

I takimi pozostają już w naszej pamięci: leżący na narach z desek wybladły Piotr i pochylony nad nim Andrzej i Aleksandra — troje młodych ludzi o czystych i szlachetnych duszach, o których tak ciepło i żywo opowiedział Anatol Kalinin w pierwszym tomie swojej powieści.

**Wiktor Nowicz**

**CELINA KULIK**

# GAZ BŁOTNY PŁYNIE Z SARATOWA DO MOSKWY

W Surachanach, w miejscu, gdzie wielkie pompy dobywają z ziemi gęstą, czarną ropę naftową, była dawniej świątynia „Ognia świętego".

Wędrowcy, wstępujący w progi świątyni patrzyli ze strachem na gorący płomień, z szumem i świstem dobywający się z ziemi; opowiadali oni w okół o tym cudownym zjawisku.

Mijały lata, dziesiątki lat, wieki całe, „święte ognie" po dawnemu jasnymi pochodniami dniem i nocą dobywały się z ziemi; przyczyna ich powstawania długo pozostawała zupełną zagadką.

Zagadka ta i teraz nie jest dokładnie wyjaśniona. Tego jednak, co o niej wiemy, wystarcza, aby móc rządzić „świętym ogniem" i zmusić go do służenia dobru człowieka.

Święty ogień to palący się gaz. Olbrzymie ilości tego gazu mieszczą się w głębiach skorupy ziemskiej. Skąd tam się wziął — tego na pewno nikt nie potrafi powiedzieć. Prawdopodobnie — jak twierdzi większość uczonych — jest on rezultatem rozkładu roślin i ciał zwierzęcych rozkładu, który trwa tysiące lat.

Złoża podziemne palnego gazu są w Ameryce, na Bałkanach, na Uralu, Sachalinie. Skład chemiczny gazu jest różny w różnych miejscach. Najczęściej jest to związek wodoru z węglem — bezbarwny, lekki gaz, który w chemii nazywa się metanem, a w mowie potocznej poprostu gazem błotnym.

Podnosi się on maleńkimi pęcherzykami z głębin gnijących błot. Zapala się często od przypadkowej iskry, a wtedy błądzą po błotach niebieskie błędne płomyki, straszące przesądnych ludzi.

W głębi skorupy ziemskiej złoża metanu skupiają się wiekami. Jeżeli jednak w ścianie takiego „więzienia" pojawia się szczelina — metan natychmiast wydostaje sę przez nią na powierzchnię.

— — — — — — — — — — — —

Trwał drugi rok wielkiej wojny w ZSRR. Niemieckie tanki stalową lawiną parły w kierunku Stalingradu. Bombowce niemieckie latały nad Wołgą, jak wielkie ogniska płonęły barki naftowych karawan. Chwalili się Niemcy, że przecięli Wołgę — główną naftonośną arterię i obliczali, na ile tygodni starczy paliwa dla tanków i samolotów Armii Czerwonej.

Ciężki to był okres dla Związku Radzieckiego. Ale i w czasie tego ciężkiego okresu uczeni nie przerywali swych badań. Historycy szperali w archiwach, astronomowie śledzili gwiazdy, a geolodzy badali wnętrze kory ziemskiej.

Było to w sierpniu 1942 r. Grupa geologów pracowała niedaleko Saratowa, obok wsi Jelszanki koło Saratowa. Tam to, na głębokości 300 m odnaleźli oni złoże metanu. Ryli głębiej — gazu było coraz więcej. Wiercili w odległości 5 km od miejsca znalezienia gazu — było go więcej jeszcze, niż uprzednio.

Gaz palny — to paliwo. Każdy m³ metanu daje tyle kalorii, ile 1 kg węgla.

Przyjechali do Jelszanki inżynierowie, technicy, uczeni. Nałożyli na stalowe rury szybu wiertniczego kaptury z ryglami. Podprowadzili rury do fabryk, elektrowni, domów mieszkalnych — otworzyli rygle i zajaśniały ciepłe płomyki w całym Saratowie.

Z kominów fabryk nie ulatywał dym — metan spala się bez sadzy. Odtąd nikt w Saratowie nie myślał o tym, skąd wziąć opał. Powstała za to nowa troska — co zrobić z jego nadmiarem.

Całe morze opału leży pod ziemią. Gdyby mu stworzyć ujście, popłynęłoby samo, bez skomplikowanych urządzeń, bez straty energii wielkiego personelu. Popłynęłoby — ale dokąd? Budować na terenach gazowych nowe fabryki — za długo by trwało i za drogo kosztowało. Przewozić gaz w cysternach, jak naftę, w wagonach, jak węgiel — niemożliwe.

Gdzież więc podziać to bogactwo?

W r. 1944, w najgoretsze dni wojny, Państwowy Komitet Obrony wydał ustawę o budowie rurociągu Saratów — Moskwa. Daleka to droga. Odległość między Saratowem a Moskwą w prostej linii wynosi 800 km. Ułożyć rury na przestrzeni 800 km — to niełatwa sprawa.

Od Moskwy do Saratowa szli badacze z niwelatorami, taśmami mierniczymi; wyznaczali trasę przyszłego rurociągu. Brali pod uwagę każde wzgórze, każdą rzeczkę, wyliczali, gdzie łatwiej będzie kłaść rury. Gdy ukończyli pracę, okazało się, że trasa rurociągu wyniesie 850 km.

Tysiące ludzi, najróżniejszych zawodów przystąpiło do pracy nad układaniem rurociągu. Drwale walili na trasie lasy, melioratorzy osuszali błota, nurkowie nakładali skafandry i tam, gdzie rzeka przecinała trasę, układali rury pod jej dnem.

Na trasie rurociągu łopaty nie ustawały w pracy. Trzeba było wykopać, a następnie po ułożeniu rur, zasypać 3.5 miliona m³ ziemi. Gdyby każdy zdolny do pracy obywatel ZSRR wykopał i zasypał po 200 kg ziemi — zostałoby jeszcze niemało pracy. Oczywiście, prace te były wykonywane w przeważającej większości mechanicznie. Specjalne maszyny do kopania i zasypywania rowów, pracowały swymi ogromnymi, żelaznymi „rękami".

Przez równiny i wzgórza, przez zbocza wąwozów i pod dnem rzek kładła się gruba, stalowa rura i krok za krokiem zbliżała się do Moskwy. Składała się ona z 80 000 oddzielnych rur, każda o wadze pół tony. Trzeba było te rury nie tylko ułożyć, ale i spoić. Miały one wytrzymać ciśnienie gazu, wynoszące 50 kg na 1 cm².

Spojenie rur, to nie wszystko. Mają one dziesiątki lat leżeć pod ziemią, podlegałyby więc działaniu wilgoci. Aby tego uniknąć, należy pokryć je specjalną farbą i smołą, owinąć w azbestowe pokrowce i na wierzchu znowu pokryć smołą.

Istnieje jeszcze jedno niebezpieczeństwo — mróz. Pod wpływem zimna rury kurczą się i pękają. Poradzono sobie i z mrozem — rury ułożono nie prosto, a linią falistą, tak, aby przy dowolnym ochłodzeniu — nie pękały.

— — — — — — — — — — — —

Rury ułożone, wypróbowane, szczelne.

Można więc puszczać gaz?

Nie, do tego jeszcze daleko. Trzeba nie tylko rury, trzeba i sam gaz przygotować. Jest on, jak się okazuje, niedostatecznie czysty, zawiera odrobinę pyłu.

Jest go niewiele, ale po pewnym czasie, wystarczy do zapchania rur. Przecież codziennie mają one przepuszczać około 1½ miliona m³ gazu. Bezpośrednio więc z szybu wiertniczego pędzi się gaz w separatory, gdzie zostaje on za pomocą wirowania oczyszczony. Stąd przechodzi gaz do kolektora, a następnie w drogę...

Pod ciśnieniem 50 atmosfer, pędzi on naprzód. Lecz, jak człowiek, nie przyzwyczajony do długich marszów, już po przebyciu 70 kilometrowego odcinka drogi słabnie i dochodzi do pierwszej stacji kompresorów pod

ciśnieniem 22 atmosfer. Jasnym jest, że w ten sposób do Moskwy nie dojdzie.

Trzeba mu dodać energii. Tak więc przepuszczony raz jeszcze przez separator, aby przypadkowym pyłkiem nie zadrasnąć lustrzanej powierzchni cylindrów kompresora, gaz zostaje sprężony silnymi motorami znowu do 50 atmosfer. Oczywiście gaz się wskutek tego nagrzewa, trzeba go przepuścić przez chłodnię i osuszyć, zawiera on bowiem parę wodną, której w rurociąg w żaden sposób nie można puścić. Osiadłaby ona na ścianach rur i spowodowała ich rdzewienie.

A teraz, czy można puszczać gaz do Moskwy? Nie, jeszcze nie.

Przed tym był zbyt brudny, teraz jest za czysty.

Proszę sobie wyobrazić: otworzyliśmy przypadkiem kurek i napuściliśmy pełno gazu do mieszkania. Gaz jest zupełnie bezbarwny i bezwonny, nie można go rozpoznać w powietrzu. Zapalamy zapałkę i... wylatujemy w powietrze wraz z sąsiadami.

Powiemy sobie, nie — już lepiej cuchnąca kuchenka naftowa, niż taka „wygoda".

Dodano więc do gazu odoryzujący środek chemiczny, nie wpływający na jego palenie się. Dopóki gaz się pali — nie czuć go; niespalony daje wyraźny zapach i pozwala na wykrycie go w powietrzu.

Teraz już wszystko. Po przejściu przez 5 stacji kompresorów gaz płynie do Moskwy. A tam szykują się na jego przyjęcie. Poprzez sieć dla gazu świetlnego, otrzymywanego z suchej destylacji węgla — konsumenci otrzymują nowy gaz.

Latem r. b. rurociąg działać będzie z maksymalnym już nasileniem — stolica ZSRR otrzyma dziennie 1 350.000 m$^3$ metanu. Jest to 6 razy więcej, niż Moskwa otrzymuje obecnie. Znaczy to, że bliskimi są czasy, w których nie będzie w Moskwie dymiących kuchni, miejski transport będzie wolny od przewożenia 2 milionów m$^3$ drzewa rocznie. Oczywiście, aby to nastąpiło, trzeba ułożyć w mieście setki magistrali, zmontować wiele urządzeń rozprowadzających gaz.

W gorące dni wielkiej wojny budowa rurociągu Saratów — Moskwa została podjęta i wykonana. Moskwa korzysta już z pierwszych metrów sześciennych metanu, wkrótce przywyknie do niego tak, jak przywykła do „metro", do przesuwania domów, do wszystkiego, co do niedawna zdawało się jeszcze wymysłem fantasty.

---

# Z ŻYCIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

## *ŚWIĘTO LOTNICTWA*

Dzień 18 sierpnia jest w Związku Radzieckim świętem lotnictwa. Rok rocznie przed wojną w dniu tym odbywały się na polu Tuszyńskim pokazy lotnicze. I znów po 6-letniej przerwie, spowodowanej wojną, w dniu 18 sierpnia mieszkańcy Moskwy tłumnie pośpieszyli na lotnisko Tuszyno. Około 300.000 ludzi zapełniło podwyższenie dokoła lotniska, loże i trybuny. Łopoczące flagi, kwiaty i zieleń stwarzały nastrój świąteczny.

Punktualnie o godz. 13 fanfary zwiastowały rozpoczęcie święta.

Nad lotniskiem przeleciały najpierw z rykiem potężne myśliwce, a wyżej — tam, gdzie ongiś królowały balony — pomknęły szybkie samoloty bombardujące, które tak niedawno torowały drogi atakującym wojskom.

Zgodnie z tradycją, popisy lotnicze poprzedziły sztuczne ognie oraz wzlot balonów.

Potem na niebie ukazała się pięcioramienna gwiazda z samolotów P.O. — 2, posuwająca się szybko naprzód i wzbudzająca zachwyt wśród publiczności. Prowadził ją jeden z weteranów radzieckiego lotnictwa, płk. Rodin, który w okresie wojny wyszkolił 3.000 pilotów.

Wielki zachwyt publiczności wzbudził również przelot piątki lekkich nocnych bombowców, związanych między sobą wstążką.

W szybkim tempie następowały produkcje jedna po drugiej.

Zbliżają się trzy ćwiczebno-treningowe samoloty UT - 2 — robią pętle, beczki, spadają nisko ku ziemi, błyskawicznie wznoszą się, lecą na grzbiecie.

Następnie siódemka UT - 2 w locie grupowym — wiraże, pętle, ślizg na skrzydło.

Bez startu, z miejsca, pionowo wznosi się — helikopter (autożyro), konstrukcji inż. Bratuchina. Maszyna nie ma skrzydeł, zamiera na określonej wysokości, opuszcza się, leci bokiem. Samolot taki może mieć duże zastosowanie, nie potrzebuje lotniska, może lądować na każdym placu, dachu domu, pokładzie okrętu, nawet na krze.

Powietrze opanowują skolei samoloty wojskowe, myśliwce Jakowlew 3. Odbierając rozkazy przez radio, wykonują one szereg akrobacji.

Nad polem przemknął czerwonoskrzydły myśliwiec płk. Połunina, jednego ze starszych asów lotnictwa, który odbył ponad 8.500 lotów. Świeca, beczka, immelman następowały po sobie w zawrotnym tempie.

Myśliwiec „Ławoczkin - 7", pilotowany przez mistrza lotnictwa, starszego lejtnanta Machalina, robi cały szereg skomplikowanych ewolucji. Z zapartym oddechem śledzi tłum jego wzloty, pikowanie i cały szereg innych akrobacji lotniczych.

I znów lot grupowy! Wspaniałe widowisko! Jednakże nie względy estetyczne skłaniają pilotów do opanowania tej sztuki, chodzi o zdobycie umiejętności prowadzenia grupowej walki powietrznej. Oto 5 maszyn Jakowlew 3, w bardzo szybkim tempie wykonuje akrobacje grupowe.

Piątkę Jakowlewów zmienia piątka Ł.A. - 7. Ci zdają się być jakimiś fantastycznymi ptakami, lekkimi jak puch, prawie bez wagi, jedynie ryk motorów świadczy o tym, że w piersi tych mknących ptaków tkwi potęga motorów.

Dziewiątka Jakowlew 3 wydawała się szczytem sztuki pilotażu. Lecz oto oczom widzów ukazują się 3 maszyny Jakowlew 3, które w locie stykają się prawie skrzydłami. Wszystkie akrobacje wykonują te 3 maszyny dokoła osi samolotu prowadzącego, tak, że samoloty boczne tworzą jakby przedłużenie skrzydeł środkowej maszyny. Zadziwiające zgranie ekipy podkreśla piękno najbardziej skom-

plikowanego numeru programu.

Łącznym pokazem indywidualnym i grupowym na różnych typach samolotów była bitwa powietrzna, w której brały udział myśliwce, bombowce oraz zenitówki.

Następnie rozpoczął się pokaz różnych typów samolotów bojowych.

W paradnym szyku przelatują kolumny lotnictwa wojskowego. Armady okrętów powietrznych prowadzą szybkie samoloty TU-2. Następnie widzimy kolumnę pikujących bombowców PE-2.

Nisko suną samoloty szturmujące JŁ-10. Eskadrę myśliwców JK-3 prowadzi bohater Związku Radzieckiego ppłk. Galczenko, który w czasie wojny Ojczystej strącił 22 maszyny.

Pokaz zakonczyły popisy myśliwców ŁA-7.

W ślad za bojowymi samolotami, które brały udział w Ojczystej wojnie, pokazano maszyny nowej konstrukcji powojennej: ciężkie samoloty A. N. Tupolewa i cały szereg innych samolotów radzieckiej konstrukcji, w tym radzieckie fortece latające — 4-motorowe bombowce.

Prawdziwy zachwyt wzbudziło ukazanie się nowych samolotów rakietowych. Przemknęły one z zawrotną szybkością i znikły. Szybkość ich była tak oszałamiająca, że pozostał w oczach jedynie niezwykły kształt, zupełnie nowy głos — lśniąca ognista smuga za ogonem maszyny, oraz niknąca w niebie strzała dymu.

Końcowa część programu poświęcona była popisom spadochronowym. Z wysokości 600 m dokonał 196 skoku mistrz sportu spadochronowego płk. gwardii Tichonow. Lejtenant Polimonow skoczył po raz 380.

Spadochroniarze skakali w coraz trudniejszych warunkach, indywidualnie i grupowo.

Nad lotniskiem płynie wreszcie srebrzysty zeppelin (diriżabl), opisując szerokie koła. Na jego kadłubie umieszczone są z jednej strony portrety Lenina i Stalina i wielki napis „Zwycięstwo". Z drugiej strony napis: „Niech żyją sokoły Stalina". Rozbrzmiewa marsz lotniczy.

Program pokazów wykonano w szybkim tempie i bardzo sprawnie. Nie było nic zbytecznego. Zaprodukowano jedynie to, co prowadzi do udoskonalenia i do dalszego postępu.

Święto na Tuszyńskim polu utwierdziło przekonanie o potędze powietrznych sił zbrojnych państwa radzieckiego, o mistrzostwie jego lotników i o nieustannym doskonaleniu się radzieckiego lotnictwa.

*UCZENI NA PAMIRZE*

Na Pamirze wznowione zostały prace naukowe. Przez miasto Osz, od którego zaczyna się wielki trakt pamirski, przewinęły się ekspedycje naukowe i grupy uczonych z Moskwy, Leningradu, Taszkientu, Frunzy, a partie geologów — poszukiwaczy, alpiniści, topografowie. Obecnie na Pamirze pracuje zespół topografów z A. P. Makowkinem na czele. Topografowie sporządzają nowe mapy mało dotychczas zbadanego terenu.

Profesor Iwanow, gleboznawca Tadżyskiej filii Akademii Nauk ZSRR, przeprowadza badania nad przydatnością pod zasiew pszenicy i jęczmienia doliny Ałagurskiej, leżącej na wysokości 3.500 metrów nad poziomem morza.

Profesor Iwanow kontynuuje wieloletnią pracę profesora Rajkowa z dziedziny aklimatyzacji kultur ziarnistych i warzywnych w okolicach wysokogórskich.

Pamir posiada wyżyny, na które nie stanęła jeszcze noga ludzka. Jeden z bezimiennych szczytów pamirskich ściągnął na siebie uwagę grupy doświadczonych alpinistów moskiewskich i leningradzkich. Projektują oni zdobycie tego szczytu, a przy tym przeprowadzenie badań geograficznych na przyległym terenie.

*SUKCESY POSZUKIWACZY ZŁOTA W AŁDANIE*

Być geologiem w Jakucku — niełatwa to praca. W poszukiwaniu złota, ołowiu, cyny, miki i platyny geolog przewędrowuje tu tysiące kilometrów. Ludność tubylcza chętnie jednak pomaga geologom w ich ciężkim trudzie.

Prace wywiadowcze geologów ałdańskich dały już duże osiągnięcia. W Ałdanie centralnym zasłynęli geolog Dymitr Rogaczew i górnik Arseniusz Mamajew. Nazwiska ich związane są z odkryciami nowych bogatych kopalń złota w górach Ałdańskich. Pół roku temu, w rezultacie długotrwałej usilnej pracy, natrafili oni na bogatą żyłę złotonośną. W miejscu tym powstała kopalnia, w której pracuje obecnie 600 poszukiwaczy złota. Większość z nich, to zdemobilizowani żołnierze Armii Czerwonej.

Równolegle z pracą przy wydobywaniu złota zajmują się poszukiwacze budownictwem. Do późnej nocy rozlegają się stuki młotów i zgrzytanie pił. To górnicy budują sobie mieszkania. Powstało w ten sposób wzdłuż traktu spore osiedle, w którym 1.500 mieszkańców zbudowało 200 domów. Osiedle posiada elektrownię, klub, stołówkę. Na działce tej wydobywa się obecnie więcej złota, niż w jakiejkolwiek innej kopalni Ałdanskiej.

*TEATR IMIENIA NAWOI*

W Taszkiencie wykańcza się obecnie budowę Uzbeckiego Państwowego Teatru Opery i Baletu. Wspólnym wysiłkiem architektów, inżynierów, artystów i majstrów rzemieślniczych zrealizowany został projekt Akademika N. W. Szczusewa, który śmiało i szczęśliwie skojarzył architekturę Wschodu z sztuką nowoczesną.

Przed gmachem teatru urządzono basen. W jego żywym zwierciadle odbija się błękit majoliki potężnych arkad i strzelisty łuk wejścia. Masywne wrota ozdobione są delikatną rzeźbą. Posadzka w przedsionku — z różowego marmuru. Marmur ten, sprowadzony z Samarkandzkiego Kiszłaku — (wieś) Gazdanu, zdobi wejście do teatru. Jest to ten sam marmur, którym zdobiono pawilony radzieckie na wystawach w

Paryżu i New-Yorku i dworce metro moskiewskiego.

Na drugim piętrze, na środku głównego foyer, umieszczono posąg wielkiego poety uzbeckiego, Aliszera Nawoi. Jego imieniem ochrzczony też będzie teatr. Malowidła ścienne mają za temat jego poezje o przyjaźni, miłości i męstwie. Tutaj również urządzone będzie muzeum teatru.

Urządzenie sceny będzie ostatnim wyrazem techniki. Z boków rozmieszczone zostaną garderoby dla artystów, pracownie dla dekoratorów i studia dla nagrywania płyt. Widownia obliczona jest na 1.500 widzów. Jedwab i aksamit nadadzą jej uroczysty, świąteczny wygląd.

W gmachu teatru zainstalowana będzie ultranowoczesna wentylacja. W czasie upałów skierowane będą na widownię fale ostudzonego, nasiąkniętego wilgocią powietrza.

Schody wewnętrzne prowadzą do bocznych foyer: na lewo do taszkienckiego, bucharskiego i choreskiego, na prawo do ferganskiego, samarkandzkiego i fermezkiego. Nad ozdobieniem tych foyer pracują artyści narodowi — Taszbułat Asłankuław z Buchary, Usto Szirin Muradow, Abdułła Bałtajew z Chiwy i Usta Kuli z Samarkandy.

A z galerii — balkonów teatru otwiera się widok na Taszkient, jego ogrody i dalekie wierzchołki lazurowego Czimganu.

Jeszcze w roku bieżącym ukończona zostanie budowa tego teatru. Jego otwarcie będzie świętem dla sztuki Uzbekistanu.

## *NAD CZYM PRACUJĄ UCZENI RADZIECCY*

Problem energii atomowej zaprząta dziś wszystkie światłe umysły całego świata. Nad problemami atomowymi pracują również fizycy radzieccy.

Uczeni ci skupiają całą swoją uwagę nad problemem wykorzystania energii atomowej dla potrzeb energetyki, transportu, łączności, chemii i t. d. O pracach fizyków radzieckich udzielił ostatnio ciekawych informacji prasie naukowej akademik A. Joffe. Oświadczył on, że dla uczonych radzieckich niemniej ważne zagadnienie stanowią dalsze badania składu promieni chemicznych. Instytut Zagadnień Fizycznych Akademii Nauk ZSRR poświęca wiele uwagi naukowym badaniom cech materii w warunkach bliskich absolutnemu zeru, które umożliwiłyby odkrycie szeregu właściwości materii z zakresu przewodnictwa ciepła.

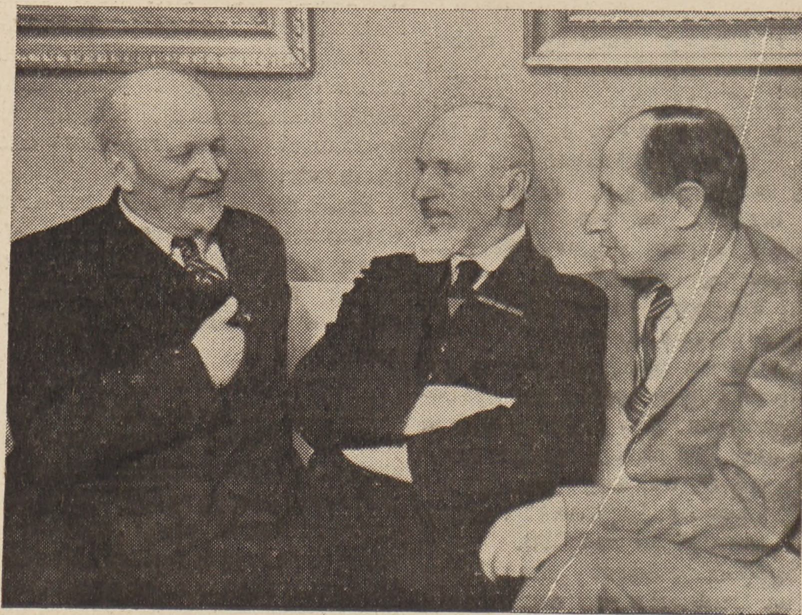
Jak wiadomo, świat naukowy przypisuje obecnie wielkie znaczenie zastosowaniu tlenu w celu intensyfikacji szeregu technologicznych procesów w lekkiej metalurgii. To też do zadań aktualnych Instytutu Zagadnień Fizycznych należy również rozpracowanie metod przemysłowego uzyskiwania tlenu.

Fizycy radzieccy kontynuują także badania nad zjawiskami fosforoscencji. Radziecki wynalazek lamp fosforoscentnych stanowi przewrót w technice świetlnej. Nie mniejsze znaczenie posiadają zagadnienia podprzewodników i polimetrów.

Radzieccy geofizycy w ciągu najbliższych lat będą pracować nad stworzeniem nowej mapy sejsmograficznej ZSRR, nad oceną trzęsień ziemi, nad rozpracowaniem norm antysejsmicznego budownictwa, nad rozprzestrzenieniem pól elektromagnetycznych. Będą badać fizyczne właściwości górskich skał oraz klimat morskich prądów i przypływów.

Radzieccy astronomowie od wielu lat zajmują czołowe miejsce w zakresie badań gwiazd niestałych. Prace te będą nadal kontynuowane. Przy Astronomicznej Radzie Akademii Nauk ZSRR istnieje specjalna komisja dla badania gwiazd zmiennych. Komisja ta podejmuje się wykonywania zadań Międzynarodowej Organizacji Astronomicznej. Przeprowadza ona badania nad pochodzeniem meteorytów łącznie z Instytutem Astronomii i Fizyki Kazachskiej Akademii Nauk.

## *ZJAZD ARTYSTÓW W MOSKWIE*



*W zjeździe wzięli udział m. in.: (od lewej) W. Białynickij — Birula, Konstanty Jon i P. Kryłow, jeden z „Kukryniksów"*

Wydarzeniem w życiu artystycznym stolicy ZSRR, był niedawny zjazd artystów plastyków. Plenum obradowało nad Wielką Wszechzwiązkową Wystawą Sztuk Pięknych, którą otwarto na początku roku bieżącego. Wystawiono prace z okre-

su ostatnich dwóch lat ponad 500 malarzy, grafików, rzeźbiarzy i znakomitych mistrzów sztuki ludowej wszystkich republik radzieckich. Liczba eksponatów, zakwalifikowanych przez jury, była tak wielka, że musiano je rozmieścić aż w pięciu rozmaitych pomieszczeniach.

Na plenum przybyło (nie licząc artystów moskiewskich) 250 artystów ze wszystkich końców rozległego państwa Radzieckiego. Uczestnicy zjazdu wysłuchali szeregu prelekcji o wystawionych pracach znakomitych radzieckich artystów i historyków sztuki. W sprawozdaniach uwzględniono każdy rodzaj sztuki w poszczególnych republikach ZSRR. W toku ożywionych dyskusji scharakteryzowano wystawę i omówiono zagadnienia twórczości, określając przyszłe drogi rozwojowe radzieckiej sztuki plastycznej. Podkreślono, że wojna nie tylko, nie przyczyniła się do obniżenia poziomu twórczej aktywności artystów radzieckich, lecz odwrotnie, w latach ostatnich powstało wiele wielkich dzieł o głębokiej treści ideowej i istotnym mistrzowstwie — wielkie obrazy na tematy historyczne, wojenne, portrety i popiersia bohaterów narodowych, oraz wybitnych współczesnych ludzi, znakomite ilustracje do dzieł literackich, serie rysunków i grawiur, pejzaże i t. d. i t. d.

Mówcy podkreślali różnorodność indywidualności artystów radzieckich, dążących każdy w swoich dziełach, sobie tylko właściwym sposobem do wydobycia bogatej treści rzeczywistości radzieckiej. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu krytycznego opanowania spuścizny historycznej słynnych artystów przeszłości — rosyjskich i zachodnich, dalej kwestii narodowej oryginalności w twórczości artystów poszczególnych republik radzieckich i zagadnieniom krytyki artystycznej.

W dyskusjach brało udział 64 artystów i krytyków radzieckich. Obrady plenum trwały 10 dni.

### *BIBLIOTEKA NA USŁUGACH UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY SZKÓŁ DRAMATYCZNYCH*

Jakie było umundurowanie żołnierzy uczestników walk o niepodległość w wojnie północno - amerykańskiej? Czy angielskie damy zdejmują rękawiczki na five o'clockach? Czy magnat hiszpański trzyma w czasie tańca gitarę? Nad tysiącami tego rodzaju pytań łamią sobie głowy młodzi uczniowie, reżyserowie, adepci i dekoratorzy sztuki teatralnej, choreograficznej, mimicznej i t. d.

Osoby, zwracające się w Moskwie do Państwowej Biblioteki Teatralnej im. Szczepkina, wypisują pytania na specjalnych blankietach. Odpowiedź przychodzi czasem niezwłocznie, częściej jednak — po orzeczeniu odpowiedniego specjalisty, — konsultanta z danej grupy pytań. Biblioteka teatralna obsługuje nie tylko młodych adeptów, nie tylko dojrzałych mistrzów sztuki teatralnej, reżyserów, artystów i dekoratorów, ale również i teatry moskiewskie i prowincjonalne. Młodzież stanowi jednak przeważającą większość czytelników. Kontyngent studiujących w Moskwie sztukę teatralną jest najróżnorodniejszy. Poza Państwową Szkołą Dramatyczną im. Szczepkina, istnieją studia przy teatrach, instytut sztuki dekoracyjnej, miejska uczelnia teatralna i cały szereg szkół dramatycznych, szkoła przy teatrze operetki, uczelnia cyrkowa i t. d.

W bibliotece teatralnej znajduje się około 100 tysięcy tomów, między nimi mnóstwo unikatów. Remanent biblioteki obejmuje 30 tysięcy arkuszy ilustrowanego materiału teatralnego oraz 125 tysięcy wycinków z gazet i periodyków, systematycznie skatalogowanych i uwzględniających najrozmaitsze zagadnienia, związane z teatrem. Do dyspozycji czytelników znajduje się też wiele ostatnich zagranicznych książek i pism z dziedziny teatralnej. Dla tych, którzy nie znają języków obcych, wydawany jest regularnie biuletyn, sumujący najciekawsze wydarzenia sztuki teatralnej, opublikowane w teatralnych pismach zagranicznych.

Jedną z wielu form współpracy z czytelnikami są pogadanki, przeprowadzane przez konsultantów Biblioteki z młodymi reżyserami. Biblioteka urządza też często wystawy, związane przeważnie z datami jubileuszowymi słynnych aktorów, dramaturgów teatrów i instytucji teatralnych.

Do dyspozycji uczniów szkół dramatycznych są też eksponaty Państwowego Muzeum Teatralnego im. Bachruszyna, założyciela muzeum. Słynny działacz teatralny. Aleksy Bachruszyn piastował przez szereg lat urząd dyrektora oddziału Moskiewskiego Rosyjskiego Towarzystwa Teatralnego. Począwszy od roku 1896 zbierał on w swoim pałacu kolekcję eksponatów teatralnych i relikwii, która z czasem zamieniła się w prawdziwe muzeum. W roku 1913 przekazał Bachruszyn utworzone przez siebie muzeum Zarządowi Akademii Nauk. Został mianowany dyrektorem muzeum i urząd ten piastował do śmierci.

Obecnie, po czteroletnim zamknięciu z powodu wojny, muzeum zostało niedawno ponownie otwarte dla publiczności i w roku bieżącym obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia. Muzeum w roku 1913 liczyło 14.000 eksponatów, w czasie Rewolucji Październikowej — 16 tysięcy, dziś zaś liczy 275.000 eksponatów z historii teatru rosyjskiego od chwili jego powstania do naszych czasów.

Rozmiary gmachu Muzeum nie pozwalają na wystawienie ponad 8 — 10 proc. posiadanych materiałów jednocześnie. Dlatego też wystawy odbywają się na różnorodne tematy. Obecnie np. odbywa się wystawa p. t. „Mistrze rosyjskiego malarstwa teatralno - dekoracyjnego 19-go i 20-go w.".

W najbliższym czasie zmieni ją wystawa, obejmująca malarstwo sztuki dekoracyjnej w Rosji od wieku 18-go.

JERZY KURYLUK

# SERGIUSZ RACHMANINOW

28 marca 1943 r. zmarł w Los Angelos Sergiusz Rachmaninow, w przededniu niemal swego 70-letniego jubileuszu, do uczczenia którego szykowały się sfery muzyczne całego świata.

Indywidualność artystyczna Rachmaninowa stanowiła rzadki przykład połączenia w jednej osobie genialnego pianisty, wybitnego kompozytora, znakomitego dyrygenta. Pod tym względem porównać go można do Lista.

Urodzony w 1873 r. na północy Rosji, rozpoczął naukę muzyki już w 4-ym roku życia. Mając lat 9 — wstąpił do Petersburskiego, a po trzech latach — do Moskiewskiego Konserwatorium, które ukończył jako pianista i kompozytor w 1892 r.

Młodzieńcze lata Rachmaninowa upłynęły w atmosferze wysubtelnionej kultury duchowej. W domu swego profesora Zwieriewa miał on sposobność spotykania się z Czajkowskim, z Antonim Rubinsztajnem, z innymi wybitnymi przedstawicielami rosyjskiej sztuki i nauki. Jeszcze w czasie studiów Rachmaninow skomponował Pierwszy Koncert fortepianowy oraz operę „Aleko" (osnutą na tle poematu Puszkina „Cyganie") —pracę dyplomową, która zyskała wielkie uznanie komisji egzaminacyjnej z kompozytorami Areńskim i Taniejewem na czele, wyrażone nagrodzeniem młodego twórcy złotym medalem. Następne lata były w życiu Rachmaninowa okresem wytężonej pracy twórczej, zarówno w dziedzinie symfonicznej jak i wokalnej.

Gdy Pierwsza Symfonia (1895) została bardzo nieżyczliwie przyjęta przez publiczność i krytykę — zniechęcony tym kompozytor zarzuca twórczość na czas pewien, bierze się do dyrygowania i osiąga swe pierwsze wielkie sukcesy w tej dziedzinie. Początkowo Rachmaninow dyryguje w moskiewskiej operze prywatnej Mamontowa (od 1897), następnie zaś w latach 1904—1906 staje przy pulpicie Wielkiego Teatru. Wystawione przez niego opery „Rusałka" Dargomyżskiego, „Borys Godunow" Mussorgskiego, „Eugeniusz Onegin" i „Dama Pikowa" Czajkowskiego, „Carmen" Bizeta — świadczyły o wysokiej kulturze artystycznej Rachmaninowa i jego dążeniu do zerwania z szablonem i rutyną. Wśród nowych inscenizacji figurowały dwie własne opery Rachmaninowa: „Skąpy Rycerz" wg Puszkina i „Franceska de Rimini" wg Dantego. Napisane w 1904 — 1905, komponowane były z myślą o genialnym rosyjskim śpiewaku i artyście, Teodorze Szalapinie, z którym łączyła kompozytora serdeczna przyjaźń przez całe życie.

Muzyka Rachmaninowa posiada charakter wyraźnie rosyjski, czego przykładem są takie romanse, jak „Pokochałem na swe nieszczęście". Lecz kompozytor był nie tylko kontynuatorem tradycji Czajkowskiego, ale i następcą grupy kompozytorów-nowatorów, zwanej „Moguczaja Kuczka". Dowodem tego są np. wschodnie motywy w jego utworach, jak w pieśni gruzińskiej „Nie śpiewaj, piękna, przy mnie".

Mówiąc o śpiewności i melodyjności — dochodzimy do istoty muzyki Rachmaninowa i odkrywamy tajemnicę jej niewolącego oddziaływania. Styl Rachmaninowa cechuje również pełna i ekspresyjna harmonia, błyskotliwa zmienność, czystość, przejrzystość — skojarzona ze świetną znajomością zarówno techniki orkiestracyjnej, jak i instrumentów solowych, a przede wszystkim fortepianu.

Co się tyczy fortepianowej twórczości Rachmaninowa, to pociągała go możność wyrażenia całego ogromu swych uczuć i nastrojów przy pomocy tego instrumentu, który opanował z najwyższym mistrzostwem. Drugi i Trzeci Koncerty fortepianowe, preludia, etiudy, miniatury — to nie tylko szczyty twórczości Rachmaninowa, ale i arcydzieła sztuki w skali wszechświatowej.

Istotą twórczości Rachmaninowa jest głęboki liryzm i nie mniej głęboka dramatyczność. Ze wszystkich prądów muzyki rosyjskiej najbliższą mu była muzyka Czajkowskiego, z którym go łączy marzycielskość i tragiczny smutek.

Źródłem tego tragizmu była bezwątpienia tęsknota za Ojczyzną, którą Rachmaninow opuścił na stałe w 1917 r. Dlaczego? Nie była to jakaś „ucieczka", gdyż Rachmaninow udał się początkowo na koncerty do Szwecji. Po tym zdawało mu się, że na skutek rewolucyjnego przewrotu życie artystyczne w Rosji zamarło na długie lata, a bytowanie poza sztuką i bez sztuki było dla Rachmaninowa niczym. Nie spodziewał się bynajmniej, że kompozycje jego będą nie tylko stale wykonywane, ale ukażą się ich wciąż nowe wydania.

Tymczasem jednak Rachmaninow zamilkł na długich lat 10 jako twórca, poświęcając olbrzymi wysiłek na występy w charakterze pianisty i dyrygenta w krajach Europy i Ameryki. Jako wirtuoz zajął on trwałą pozycję w dziejach światowej pianistyki.

Rachmaninow niezmiernie głęboko przeżywał rozłąkę ze swą Ojczyzną, z jej przyrodą, obyczajami, ludźmi. Koncertując na obu półkulach, namiętny amator lektury, gromadził wszystkie radzieckie nowości wydawnicze, beletrystykę, historię. Z jego korespondencji z przyjaciółmi promieniuje niewygasła miłość do Ojczyzny, płomienna wiara w siły tkwiące w masach ludowych. Stopniowo Rachmaninow dochodził do przekonania, że Rewolucja oznacza wytworzenie nowej kultury, z wszechstronnym współudziałem całego ludu rosyjskiego. Ta wiara wróciła sędziwemu artyście zdolności tworzenia, przy czym kompozycje z tego ostatniego okresu nie noszą bynajmniej śladów duchowej starości.

W latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej nastąpił całkowity powrót duchowy Rachmaninowa do Ojczyzny. Gdy Niemcy runęli na ziemię rosyjską, w tej śmiertelnej walce Rachmaninow przeżywał początkowe niepowodzenia jak wierny syn swego Narodu. Pomoc materialna i moralna, okazywana przez artystę swej Ojczyźnie — trwała do samego końca szlachetnego, intensywnego i tragicznego w swej istocie życia Sergiusza Rachmaninowa.

**Jerzy Kuryluk**

# POŻEGNALNY NUMER ORGANU Z. P. P.

W związku z zakończeniem działalności Związku Patriotów Polskich w ZSRR ukazał się ostatni 158 numer organu ZPP tygodnika „Wolna Polska” którego pierwszy numer opublikowano 1 marca 1943 roku.

W tekście pisma dziękczynnego zarządu głównego ZPP do Stalina czytamy m. in.: „Trwałe zdobycze Polonii radzieckiej i Związku Patriotów Polskich w walce i pracy osiągnięte zostały dzięki braterskiej, ofiarnej pomocy wielkiego narodu radzieckiego, dzięki Pańskiemu przyjaznemu, życzliwemu ustosunkowaniu się do najżywotniejszych spraw narodu polskiego, do potrzeb duchowych i materialnych wychodźctwa polskiego w ZSRR. W rezultacie tej opieki i pomocy powstała tu na gościnnej ziemi radzieckiej pierwsza armia polska, która przeszła u boku Armii Czerwonej zwycięski szlak bojowy od Lenino do Berlina; powstały liczne polskie szkoły i domy dziecka, bujnie rozkwitło polskie życie kulturalne, powstały placówki pomocy społecznej.

Opuszczając gościnne progi kraju radzieckiego, który uchronił ludzkość przed zalewem barbarzyństwa hitlerowskiego i twardo stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów świata, pragniemy w tym skromnym darze wyrazić nasze uczucia podziwu i podzięki za opiekę i pomoc w realizacji wielkiego dzieła naszego wychodźctwa, za wyzwolenie naszej ojczyzny, za obronę interesów narodowych Polski w ustaleniu jej granic na zachodzie, za ogromną pomoc w obronie naszego zniszczonego kraju.

Pragniemy zapewnić Pana i w Pańskiej osobie cały naród radziecki, że wychodźctwo polskie w ZSRR spłaci swój dług wdzięczności wobec kraju radzieckiego, że wspomnienie o pobycie w ZSRR w okresie szalejącej burzy wojennej zachowa w sercach jako skarb najcenniejszy, że Polacy wracający z ZSRR do kraju wespół z całym narodem polskim budować będą nową, demokratyczną Polskę ludową na gruncie szerszej przyjaźni i nierozerwalnego sojuszu Polski i ZSRR”.

Pismo to załączone zostało do albumu pamiątkowego, obrazującego całokształt działalności ZPP w ZSRR przesłanego Generalissimusowi Stalinowi.

Ostatni numer „Wolnej Polski” przynosi następnie list zarządu głównego ZPP do prezydenta KRN ob. Bieruta, tekst uchwały KRN o zakończeniu działalności ZPP w ZSRR oraz szereg materiałów, bilansujących pracę ZPP na różnych odcinkach życia wychodźctwa plskiego w ZSRR.

Redaguje Komitet pod przewodnictwem wiceministra Kultury i Sztuki LEONA KRUCZKOWSKIEGO.

**PRENUMERATA:** rocznie (12 nr.) — zł 150, półrocznie (6 nr.) — zł 80, kwartalnie (3 nr.) — zł 40; cena numeru poj. — zł 15. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO. Warszawa, Nr. 891 z zaznaczeniem „prenumerata za... egz. mies. „Przyjaźń" od dn..."

**OGŁOSZENIA:** obowiązuje cennik ogłoszeń nr. 1 z dn. 30.4.1946 r.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI miesięcznika „PRZYJAŹŃ":**
WARSZAWA, Al. Stalina 26, tel. 87-352. Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. 9 — 15, w soboty w godz. 9 — 13.

Wydaje ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ.

VIII.46 — 372. —10.000 Druk. Spółdz. Wyd. „Nowa Epoka", Warszawa B 10274